

BIBLIOTEKARZ

BIULETYN BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ m. st. WARSZAWY
POŚWIĘCONY SPRAWOM BIBLIOTEK PUBLICZNYCH

BULLETIN

DE LA BIBLIOTHÈQUE PUBLIQUE
DE LA VILLE DE VARSOVIE

BULLETIN

OF THE WARSAW
PUBLIC LIBRARY



BULLETIN

DER ÖFFENTLICHEN BIBLIOTHEK
DER STADT WARSCHAU

BOLLETTINO

DELLA BIBLIOTECA PUBBLICA
DELLA CITTA DI VARSAVIA

Rocznik VII. № 8—9.

Listopad — Grudzień

1935/36

PRACA WYCHOWAWCZA I PROPAGANDOWA W BIBLIOTECE DZIECIĘCEJ¹⁾.

Praca biblioteki-czytelni dziecięcej nie jest jeszcze dziś tak zgóry unormowana, uświęcona w swoich formach tradycją, jak praca innych instytucyj wychowawczych. Jest jeszcze ciągle w stadjum tworzenia, zmian i badań; stąd może czerpie całą swoją świeżość i poniekąd rozpęd działania.

Kilka lat pracy bibliotek dziecięcych w Warszawie stwarza już jednak możność wyciągnięcia pewnych wniosków z dotychczasowych doświadczeń. Omawiane przezemnie metody pracy dotyczą wyłącznie czytelni dziecięcych; formy pracy wypożyczalni, jako nieco odmienne, pomijam.

Charakter pracy w bibliotece dziecięcej posiada znamiona wybitnego indywidualizowania. Grupa, to ogólne tło, stwarzające atmosferę do pracy z jednostką. Zespół i indywidualum, to dwie równorzędne w bibliotece jednostki, których interesy bibliotekarka-wychowawczyni musi tak zespolić i scharmonizować, by istniały współrzędnie, w niczem sobie wzajemnie nie przeszkadzając.

Dzieci wchodzą do biblioteki w atmosferę samorzutnie wytwarzającej się ciszy. To poszanowanie dla spokoju czytającego towarzysza

jest momentem wybitnie społecznego zachowania, dla którego dzieci wyrażają pełne zrozumienie. Już mali czytelnicy z II i III oddz. mają to przekonanie, że nie można przeszkadzać koledze w chwili przeżywania może niezwykle ciekawych lub wzruszających przygód. Niema pod tym względem innych praw dla dzieci i dla dorosłych, przebywających na terenie biblioteki. Gość, nieświadomie przekraczający to ogólne przestrzegane prawo, budzi zdziwione poruszenie, czasem nawet uśmiech. To skupienie, pewne samoopanowanie jest podstawą kulturalnego zachowania, którem się tak wybitnie odznaczają, rekrutujący się w przeważającej części z pośród dzieci ulicy, czytelnicy bibliotek dziecięcych.

Dopuszczenie dziecka do czynnego udziału w życiu instytucji jest drugim momentem wychowania go, jako jednostki społecznej. Stali czytelnicy mają swoje miesięczne zebrania, których celem jest zdanie sprawy z życia instytucji w miesiącu ub., projekty na miesiąc przyszły, załatwienie spraw bieżących, podział prac

¹⁾ O organizacji bibliotek dziecięcych patrz „Bibliotekarz”, r. 1934/5, Nr. 3-4-5 i odbitka.

między zgłaszających się ochotników i t. p. Zebrania te pozwalają na stały kontakt bibliotekarki z czytelnikami, jako społecznością; dzieciom zaś uzmysławiają pewną spoistość ich grupy, wspólność interesów, współodpowiedzialność za całokształt życia biblioteki. Naogół dzieci biorą czynny udział we wszystkich pracach, dokonywanych na terenie biblioteki, ze strony której wkłada się zawsze dużo starania dla wciągnięcia jaknajwiększej ilości czytelników w orbitę powstających zagadnień.

Pierwszorzędnej wagi momentem wychowawczym na terenie czytelnictwa jest dobrowolność wszelkich poczynąń dziecięcych. Przymus wykluczony jest z metod jej oddziaływania. Już zasadą przychodzenia do biblioteki jest dobrowolność. Żadnych wyznaczanych godzin, żadnego obowiązku w przestrzeganiu dni uczęszczania. Biblioteka nie przyjmuje nasyłanych pod rygorem przez szkoły klas. Mogą to być conajwyżej oddziały, wprowadzane w charakterze wycieczek, mających na celu zapoznanie z biblioteką i zachęcenie tem samem do korzystania z niej na przyszłość. Ta sama jedynie dobra wola dziecka decyduje o wzięciu przez niego udziału w wewnętrznych pracach instytucji. Dzieci spełniają w czytelnictwie dyżury (pomoc kolegom przy odszukaniu książek, układanie książek na półkach, kontrola wychodzących czytelników i t. p. wiele in. prac technicznych), pomagają przy wykonaniu całego szeregu imprez propagandowo-wychowawczych, których organizację często biorą na siebie. Wychowawca przy tym systemie organizacji współpracy dzieci, musi tylko przestrzegać skrupulatnego wykonywania podjętych dobrowolnie obowiązków. Często czytelnicy na zebraniu miesięcznym podają do wiadomości ogółu przebieg, czy wyniki podjętej jednostkowo, czy przez pewną grupę, pracy.

Na tem ogólnowychowawczem tle wyłania się dopiero sprawa kierowania czytelnictwem dzieci, co jest wszak bezpośrednim, najbliższym celem istnienia biblioteki. W tym momencie kończy się niemal możność wszelkiego wychowania grupowego. Mogą istnieć pewne formy wychowania czytelnika, obliczone na impuls zbiorowy, ale te, albo częstokroć zawodzą, albo trafiają tylko do jednostek, szczególnie w danym momencie przygotowanych do odebrania

danej podniety. Cały więc zespół środków oddziaływania w bibliotece dziecięcej musi się liczyć z tym faktem.

Momentem zasadniczej wagi, gdy chodzi o stworzenie i racjonalne regulowanie spraw czytelnictwa, jest dobór książek w bibliotece. Wyłączanie pewnych dzieł, celowe umieszczanie innych, specjalnie troskliwe rozwijanie określonych działów, stawia czytelnika wobec nieuświadomionych przez niego warunków, stwarzając konieczność korzystania z tych, a nie innych, może niekiedy bardziej pożądanых książek. Oczywiście selekcja ta musi być stosowana w sposób b. rozważny, gdyż stoimy wobec konieczności uwzględnienia przede wszystkim zainteresowań czytelników i różnego stopnia ich wyrobienia literackiego. Każde dziecko musi przejść odpowiednie szczeble tak w swym rozwoju duchowym, jak i w rozwoju smaku literackiego i zetknięcie z książką możliwie najcenniejszą, ale niekiedy artystycznie zbyt trudną, może początkującego czytelnika od lektury odsunąć. Obowiązkiem biblioteki jest więc dbałość o to, by czytelnicy różnych poziomów znaleźli wartościowy, a pociągający ich materjał.

Na krystalizowanie się upodobań literackich u dzieci zdaje się, iż pewien wpływ ma sposób ustawienia książek w bibliotece. Przy dotychczas stosowanym w czytelnictwie dziecięcym układzie działowym z jednoczesnym wolnym dostępem do półek, b. silnie się zaznacza tendencja do wyboru książek wyłącznie z jednego działu. Zainteresowania układają się w ten sposób, iż chłopcy czytują przygody i podróże, dziewczęta przeważnie powieść obyczajową. Oczywiście, iż taki układ zainteresowań jest w pierwszym rzędzie spowodowany warunkami psychicznymi; zdarza się jednak, że jest on także wynikiem przyzwyczajenia¹⁾. Niewiadomo, w jakim stopniu biblioteka „idzie na rękę” czytelnikom, uwzględniając ich żądania, a w jakim stopniu jednocześnie sprzyja w ograniczeniu ich rozwoju. Obserwacje kilku nowych bibliotek o innym układzie książek dadzą możność wyciągnięcia wniosków co do hipotezy

¹⁾ Chłopiec, który czytywał wyłącznie przygody i podróże, gdy przypadkowo wpadła mu do ręki powieść obyczajowa, zdziwił się: „Nie wiedziałem, że i na tej półce są ładne książki”.

wplywu ukladu ksiazek na rozleglosc zainteresowania czytelnikow-dzieci.

Jednym z najwazniejszych zagadnien wychowawczych w bibliotece dziecięcej jest nauczanie czytelnikow umiejtnego korzystania z wszelkich pomocy biblioteczych. System katalogow (ktorych jest w roznych bibliotekach dziecięcych kilka typow) i znajomosc organizacji biblioteki, przy odpowiednim dyskretnym skierowywaniu, daje moznosć bibliotekarzowi zaprawienia czytelnikow do samodzielnego poszukiwania materiału (np. do cwiczen szkolnych). W tym celu mozna nawet urzadzac w bibliotece dla zapraszanych grup dzieci lub wycieczek pokazy korzystania z katalogow, polaczone z pewnymi cwiczeniami. Pracy tej mozna nadac pewne formy zabawy, polegajacej na wyścigu: kto przedej znajdzie na podstawie katalogu ksiazke, lub kto znajdzie literature na podany temat. Jakie znaczenie posiada wychowanie czytelnika juz w mlodym wieku, moga ocenic obserwatorzy doroslych czytelnikow, dla ktorych uzytkowanie katalogu i bibliografii jest czesto „tajemnica”.

Niezmiernie ze wzgledow wychowawczych wazna, a wymagajaca wielkiej subtelnosci jest sprawa, okreslmy to niemilem slowem, „propagandy” ksiazki.

Celem propagandy w bibliotece jest zblizenie czytelnikow do ksiazek, przedstawiajacych z rozmaitych wzgledow wartosc, a nie cieszacich sie zainteresowaniem dzieci. Zblizenie z taka ksiazka moze nastapic tylko przez wywołanie zaciekawienia utworem, przez obudzenie wśród dzieci nowych zainteresowan, na ktore ona moze byc odpowiedzią. Wybór tematow i coraz nowe ich oswietlanie, nie stanowiłyby dla biblioteki trudnosci; trudnem natomiast zadaniem jest przełamanie biernosci czytelnikow, obojetnych niekiedy na najbardziej aktualne i zwiazane z ich zyciem zagadnienia. Dlatego najtrudniejsza, ale i najwazniejsza sprawa jest znalezienie odpowiedniej formy przemowienia do zainteresowan dzieci.

Azeby wywołac poządane zaciekawienie, nalezy wybrac odpowiedni moment dla poruszenia zagadnienia. Tematy aktualne, wysuniete przez samo biezace zycie, silą rzeczy wytworzaja atmosfere zainteresowania. Inaczej rzecz sie ma z tematami tworzonemi, „wymyslanemi”,

wokol ktorych trzeba stworzyc okolicnosci, budzace zainteresowanie.

Zagadnienie, będacę celem propagandy, nie moze stanowic zupełnie nowego materiału, oderwanego i niezwiązanego z dotychczasowymi doświadczeniami lub zainteresowaniami dzieci; powinno byc posunięciem, rozszerzeniem, czy wynikiem dotychczasowych zainteresowan; powinno pozostawac w jakimś zwiazku przyczynowym ze znanymi juz sprawami. Z drugiej jednak strony poruszenie zbyt juz zuzytych, powtarzajacych sie czesto tematow, narzucanych corocznie przez te same okolicnosci, prowadzi do znuzenia, a zatem zlekcewazenia zagadnienia przez czytelnikow.

Biblioteka dziecięca stara sie wprowadzic jaknajroznorodniejsze formy popularyzowania pewnych ksiazek. Czesto laczy rozrywke z nie-uświadomiona przez czytelnikow propagandą.

Popularną we wszystkich bibliotekach dziecięcych formą propagandy są plakaty (afisze, tablice), zachęcające do przeczytania pewnych ksiazek. Plakaty takie mogą być omówione, t. j. zaopatrzone w recenzje, zachęcające do przeczytania danej ksiazki, mogą tez być tylko zestawieniem bibliograficznym. Moznaby tu ustalic 3 nastepujace typy tablic: 1) Tablice zespo-





Nr. 2.

lowe, będące rodzajem katalogu zagadnieniowego, zestawiane najczęściej dla skierowania uwagi ku pewnym tematom (patrz ilustr. Nr. 1). 2) Tablice zespołowe, uwzględniające prace jednego autora, w celu zwrócenia uwagi na całokształt jego twórczości. 3) Tablice jednostkowe, poświęcone propagandzie jednej tylko książki i omawiające ją w bardziej szczegółowy sposób (patrz ilustr. Nr. 2).

Przy sporządzaniu afiszów należy dbać o to, ażeby z jakichkolwiek względów budziły one zainteresowanie dzieci. Dbłość o piękną stronę zewnętrzną zdaje się nie osiągać pożądanego skutku, chociaż może to być wartościowym ze względu na wychowanie estetyczne dziecka. Natomiast wciągnięcie dzieci w sferę zainteresowania tablicą przez związanie jej z ich życiem odnosi o wiele większy efekt. Praktyka wykazała, że dzieci interesują się o wiele bardziej plakatami, sporządzonymi przez kolegów, choćby forma wykonania ich była niedołężna, a sformułowanie treści — naiwne. Dzieci interesują się tem, co bezpośrednio dotyczy ich życia,

stwierdza to fakt, że czytają gromadnie i z zainteresowaniem sprawozdania z zebrań miesięcznych, jakgdyby chciały sprawdzić, w jaki sposób ich kolega opisuje to, w czym one same brały udział. Opierając się na tych spostrzeżeniach, za bardziej wskazane uważałabym tablice robione przez samych czytelników, gdyż ważną dla bibliotekarza sprawą jest uzyskanie tego, by były one wogóle zauważone i przeczytane, a stwierdzić należy, że niektóre plakaty przechodzą niespostrzeżone. Zwrócenie uwagi na tablicę jest jednak dopiero pierwszym stopniem zainteresowania i nie stanowi jeszcze o wyborze propagowanej książki, na co wpływa już wiele innych czynników.

Inną cokolwiek formą tego samego typu propagandy mogą być albumy obrazkowe. Przez dobór interesujących ilustracji w połączeniu z zestawieniem bibliograficznym ujmują one całokształt literatury, związanej z wybranym zagadnieniem (np. album „Morze”, „Królowie Polscy” i t. p.). Tak samo, jak i plakaty, mogą one zawierać krótkie, zaciekawiające uwagi o książkach, mogą również być tylko ilustrowaniem, bibliograficznym zestawieniem. Różnica zasadnicza jest ta, że gdy afisz jest czasowem zwróceniem uwagi na pewne zagadnienia, album jest pewnego rodzaju stałym katalogiem zagadnieniowym, do którego czytelnik ma możliwość zwrócenia się zawsze, gdy chce wybrać książkę z pewnego zakresu.

Rola afiszów czy albumów w bibliotece dziecięcej nie odgrywa tak znacznej roli, jaką zapewne posiadaćby mogła w bibliotekach oświatowych dla dorosłych, szczególnie wiejskich i małomiasteczkowych środowisk. Dzieci nie posiadają szerokiego kręgu zainteresowań; dla dorosłych natomiast plakaty byłyby odpowiedzią na już gotowe, czy krystalizujące się dopiero zapytania. Książki, w ten sposób propagowane wśród młodych czytelników, wyjątkowo chyba mogą stać się obiektem ogólnego zainteresowania. Plakaty natomiast odgrywają pewną rolę w popularyzacji zagadnień wśród czytelników, którzy uświadamiają sobie istnienie w książkach pewnych przewodnich myśli autora, których być może nie spostrzegliby poza nagromadzonemi faktami, stanowiącemi fabułę książki. Pozatem, jak to zwróciła uwagę jedna z pań bibliotekarek, możliwe, że nawet pobieżne zwrócenie uwagi na tytuł i autora książki,

choć nie została ona narazie wzięta do czytania, osiąga pewien cel. Pozostawia w umyśle jakieś podświadome ślady i może przyczynić się do przyszłego jej wyboru, choć czytelnik nie będzie uświadamiał sobie, co go do tego wyboru skłoniło. Naturalnie powyższe domniemania mogą pozostać jedynie w dziedzinie hipotez, gdyż są to sprawy nieuchwytne, których żadna statystyka, ani spostrzeżenia stwierdzić nie mogą.

Odrębną formą propagandy piśmiennej, prowadzonej już za pośrednictwem samych dzieci, są pisane przez nie recenzje, w specjalnie przeznaczonym do tego celu zeszytce. Hasłem tego zeszytu jest: „Poznaj, co ci radzą przeczytać koledzy”. Wpisywane tu przez dzieci, ich „opinje” co do wartości książek i przyczyn, dla których przez czytelników zostały uznane za książki ciekawe, mają na celu ułatwienie odśzukania takiej książki, która swym charakterem w danej chwili odpowiada czytelnikowi. Zeszyt ten ma także pewną wartość dla bibliotekarza, który ma możliwość poznania zainteresowań dziecięcych i ich opinii dotyczących książek. Uwzględnić jednak trzeba w tym wypadku tę okoliczność, że dzieci bardzo łatwo i szybko przechodzą w szablon, wyrażając swoje opinie; wzorują się na zdaniu poprzedników, a nawet wręcz przepisują, dawniej i przez innych zapisane uwagi.

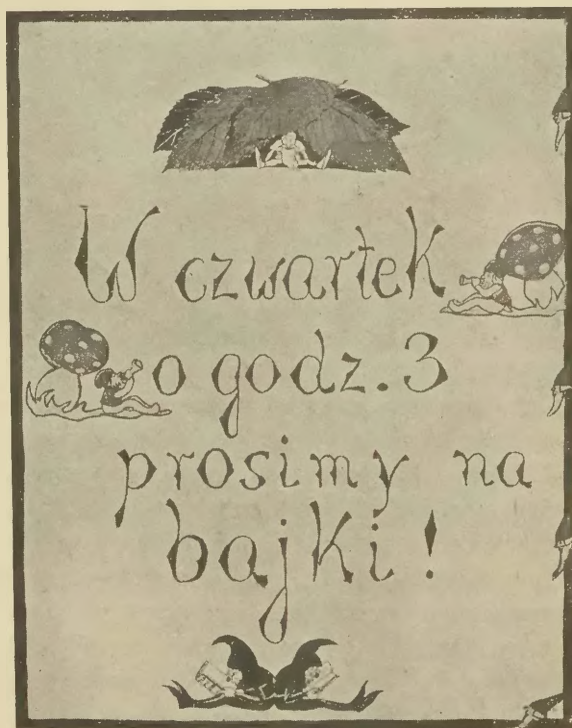
Również jednym ze sposobów zwrócenia uwagi na książki są „wystawki”. Wydzielenie pewnego zespołu książek z całego księgozbioru ma na celu skierowanie ku nim uwagi czytelników. Są to najczęściej książki nowe, omawiane na plakatach propagandowych, czasami książki aktualne.

Połączeniem propagandy piśmiennej i ustnej jest konkurs. Różnego rodzaju konkursy były już w bibliotekach stosowane: Konkurs na wynalezienie najpiękniejszego czynu koleżeńskiego. Konkurs nazwany przez dzieci „znawstwa książek”, polegający na rozpoznaniu, z jakich książek zaczerpnięte są wywieszone na tablicy urywki. Konkurs geograficzny, polegający na wyszukaniu książki, której bohater odbył podróż o trasie, wykreślonej na mapce świata. Trudno wyliczyć i ustalić typy konkursów, których różnorodność może być nieskończenie wielka, zależnie od objawiającej się tu pomysłowo-

ści bibliotekarki. Różne typy konkursów mają na celu uzyskanie rozmaitych wyników. Jedne z nich zwracają tylko uwagę na autora i tytuł książki i prowadzą w pierwszym rzędzie do uświadczenia sobie przez czytelnika roli pisarza w stworzeniu książki, co dla dzieci leży zazwyczaj w sferze odkryć; inne mają na celu naukę posługiwania się książką, zmuszając do wybierania z niej pewnych określonych wiadomości; innego typu konkurs zmusza do poznania treści całej książki, a wreszcie jeszcze jeden do jej zanalizowania. (Plakat ogłoszeniowy o konkursie patrz ilustr. Nr. 4).

Choć konkurs posiada pewne cechy rozrywki, jednak nie absorbuje wielkiej ilości czytelników. Interesuje się nim zwykle grupa zżyta z biblioteką, biorącą udział w jej życiu wewnętrznym. Przyczyną tego jest zapewne to, że wymaga dość dużego wysiłku umysłowego. Jednak nawet wobec niewielkiej grupy biorących udział w konkursie, ma on to znaczenie, że rozstrzygany przez wszystkich czytelników na miesięcznym zebraniu, zaznajamia ich z tytułami omawianych książek, co może znaleźć oddźwięk w przyszłym wyborze lektury.

Skuteczną w bibliotece dziecięcej jest forma propagandy zapomocą żywego słowa. Często



Nr. 3.

TURNIEJ MORSKI



CZ. I. POZNAJ NASZE MORZE

WARUNKI:

1. Przeczytaj książkę Meissnerówny pt. „Marynarze z Delfina”.
2. Narysuj linię polskiego brzegu morskiego.
3. Zaznacz miejscowości i wykreśl kolorową kredką drogę jaką przebyli bohaterowie książki poczynawszy od Gdańska.

Cz. II. MORZE TO OKNO NA SZEROKI ŚWIAT

WARUNKI:

1. Zaznacz na Twojej mapce drogę morską, jaką przebył główny bohater książki z Gdyni do jednego z portów Bałtyckich.

Uwaga! Można rozwiązać tylko I cz. konkursu, lub obie.
Mapy i książka są u bibliotekarki.

Odpowiedzi można oddawać do I. III 35

Nr. 4.

stosowanym rodzajem są t. zw. „godziny opowiadań”. Są one dla dzieci atrakcją, która może być połączona czasami z propagandą książki. Jest to jednak możliwe tylko wtedy, gdy zbiorą się na opowiadania dzieci nieco starsze, mające techniczną możliwość przeczytania opowiadanej historii. Można w ten sposób zapropagować książki wśród dzieci młodszych klas, dla których forma tablicy np. jest jeszcze zupełnie nieprzystępna. Daje to wyniki niezawsze przez bibliotekarkę oczekiwane. Np. bajka, nieskończona w tym celu, by została przez czytelników na nowo odczytana, zostaje tylko przeczytana od miejsca zakończenia opowiadania. Najczęściej jednak opowiadanie przyczynia się do o-

gólnego zainteresowania i poszukiwania książki. (Plakat ogłoszeniowy o bajkach patrz ilustr. Nr. 3).

Minimalny wpływ na wybór książki mają urządzane od czasu do czasu w bibliotece odczyty, na wybrany zresztą często przez samych czytelników temat. Możliwe, iż ta forma pracy stoi w zbyt bliskim związku z formą pracy szkolnej i nie znajduje dlatego oddźwięku u czytelników.

Bardzo duży natomiast wpływ na wybór lektury przez dziecko ma zdanie jego kolegów. Książki, przychodzące tą drogą do czytelnika, są to najczęściej książki „ciekawce”, t. j. książki, posiadające bogatą fabułę. Cieszą się one największą poczytnością, jakkolwiek niezawsze zasługują na specjalne względy bibliotekarki. Są to książki, posiadające prawie zawsze bardzo zdecydowany typ, odpowiadający ze względów psychicznych określonej grupie czytelników. Typowe książki „dla dziewcząt”, typowe „przygody”. Ten rodzaj koleżeńskej propagandy rozpowszechniony jest wśród dzieci rozmaitego wieku, od najmłodszych do najstarszych klas, a o wielkim jej wpływie świadczy fakt, że opinia jednego czytelnika o książce obiega niekiedy całą bibliotekę,

stwarzając chwilowo modę na daną powieść. Z tego względu bardzo ważną dla bibliotekarki sprawą jest pozyskanie zaufania wpływowych jednostek, w celu podsuwania im książek, które powinny i mogą być przeczytane.

Pierwszorzędnej wagi znaczenie mają przy wyborze książki indywidualne rozmowy z czytelnikami, prowadzone najczęściej z powodu prośby o pomoc przy wyborze lektury. Małą ilustracją skuteczności tego rodzaju propagandy jest fakt przeczytania z rocznego spisu książek nieczytanych sześciu na skutek rozmowy z bibliotekarką (gdy z pośród siedmiu, propagowanych tablicami, tylko dwie książki zostały przeczytane). Sprzyjającą jest tu ta okolicz-

ność, że można się zastosować do psychicznego typu czytelnika, można indywidualizować, czego zupełnie nie dopuszcza forma tablicy.

Ciekawym dla wychowawcy jest fakt, że zazwyczaj po radę zwracają się czytelnicy już wyrobieni, którzy są stałymi bywalcami biblioteki. Nowi czytelnicy wolą sobie sami książkę wybrać, choć napotykać przy tym wiele trudności. Wydają się oszołomieni ilością książek, chcieliby czytać ich wiele odrazu, dlatego przetrzucają książki, oglądają je, niekończąc, między innymi przyczynami zapewne i dlatego, że niepokoją ich nowe. Czytelnicy ci często nie znoszą żadnej interwencji; zdają się obawiać zbyt pedagogicznego nastawienia osoby starszej.

Zaufanie stałych czytelników jest dla bibliotekarza niezwyklej wprost wagi momentem. Może ono świadczyć poprostu o tem, czy cała jego praca nie jest tylko nieporozumieniem. Dlatego właśnie propagandowa część jego działalności wymaga dużego umiaru. Lepiej w tym względzie dać za mało, aniżeli przekroczyć granice. Bardzo ważnem byłoby rozstrzygnięcie kwestji, jakie wogóle książki mogą być w bibliotece propagowane, które zaś powinny być z ram propagandy wyłączone. To trudne zadanie może mogłaby ułatwić analiza spisów książek nieczytanych w bibliotece, która może rzucić światło na możliwości czytelnicze dzieci. Można na ich podstawie stwierdzić, że są to książki albo zatrudne, albo z rozmaitych względów nieciekawe dla naszych czytelników: książki przyrodnicze, psychologiczne, krótkie nowelki i in. Niezmiernie trudną i delikatną jest sprawa propagandy takich książek. To pewne, że pod grozą utraty zaufania bibliotekarzowi nie wolno propagować książek dobrych, czy to ze względów wychowawczych, czy artystycznych, ale takich, co do których istnieją dane, że nie będą przez dzieci przeczytane. Żle, jeżeli dzieci powezmą przekonanie, że książki, które się propaguje, to są książki „nudne”. Literatura propagandowa musi mieć pełną wartość wychowawczą, ale zarazem musi posiadać momenty,

budzące zainteresowanie czytelnika. Jest rzeczą pewną, że część tych książek, koło których dziecko obojętnie przechodzi w czytelni, gdzie ma stale przed oczami bardziej dla niego zajmującą lekturę, może być przeczytana w domu. Możliwość tu, uwzględniając pewne podstawy psychologiczne, ustalić typ książki do czytelni, albo do wypożyczalni, podobnie jak się mówi o typie książki bibliotecznej, albo zdatnej jedynie do użytku prywatnego.

Ten przegląd form propagandowych, stosowanych w bibliotekach dziecięcych, dalekim jest od wyczerpania tematu. Wszelkiego rodzaju głośne czytania, inscenizacje, pojęte jako teatr dziecięcy, czy jako rodzaj zabawy, święta książki, wieczory autorów i t. p. przedstawiają dużo możliwości wpływania na czytelnictwo.

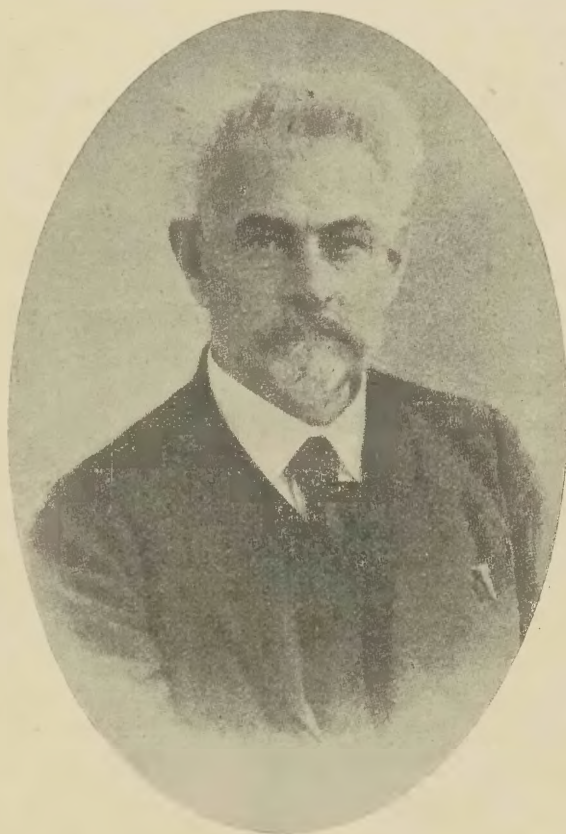
Kwestje propagandy nie wyczerpują bynajmniej doniosłej sprawy kierowania czytelnictwem dzieci. Więcej uwagi poświęcono tej kwestji, ze względu na mało znane jej metody. Dla wychowawcy najważniejszą jednak jest sprawa wytyczenia pewnej linii rozwoju czytelnika, co osiągnąć można tylko, wyzyskując dane jego psychiki. Tę możliwość daje bibliotekarzowi kontakt z jednostką. Wspólne porozumienie z okazji wyboru książki daje sposobność do przeprowadzenia wstępnej rozmowy, umożliwiającej wychowawcy zorientowanie się w stopniu odczytania dziecka i w rodzaju jego zainteresowań, a także stwarza dobry moment do rozszerzania tych zainteresowań lub powolnego skierowywania ku nowym zagadnieniom. Rozmowa taka nie może być pozbawiona akcentów szczerości ze strony bibliotekarza. Podsuniecie książki, która może z jakichkolwiek względów sprawić trudność w czytaniu, wymaga otwartego omówienia tej sprawy z czytelnikiem.

Oparcie czytelnictwa na podstawach znajomości psychologii dziecka, to sprawa, której wychowawca dziś musi poświęcić wiele uwagi, gdyż na tej drodze tylko może uzyskać swój cel, którym jest wychowanie dobrego czytelnika.

Alina Łasiewicka.

M A T E R J A Ł Y

do słownika bio-bibliograficznego bibliotekarzy polskich i obcych.



EUGÈNE MOREL.

Świat bibliotekarski we Francji w ubiegłym 1934 roku poniósł wielką i dotkliwą stratę. Zmarł jeden z najwybitniejszych bibliotekarzy francuskich, Eugène Morel. Urodzony w 1869 r. Eugène Morel należy do tych nielicznych jednostek, które cechuje niezmierzona żywotność. Całokształt działalności pracy bibliotekarskiej Morela odznacza się tym właśnie żywotnym rozmachem, tą niewyczerpaną siłą wytrwałości, tym szerokim zakresem horyzontu myślowego i działania. Niestrudzony bojownik o nowe formy życia bibliotekarskiego we Francji, oddaje sprawie tej cały zasób swojej energii, ofiaruje swój bogaty temperament literacki, swój genialny, nieoceniony humor, specyficzny humor z gatunku „esprit gaulois”. Odważnie, śmiało i głośno wypowiada swoje sądy. Płonące słowo satyry, którem władą świetnie, jako zdolny publicysta — błyska raz po raz w jego namietnych wprost dziełach bibliotekonomicznych. Morel po powrocie z Anglii spotyka znajomego — djalog: „Cóż widział pan pięknego w Anglii? — Biblioteki. — Ach tak — British Museum”. — Morel wpada w sarkazm. „Mówię o tem, czego nie posiadamy zupełnie we Francji, „biblioteki”. Oto maleńka próbka, charakteryzująca stanowisko Morela wobec bibliotek we Francji. Sprawa „posiadania bibliotek we Francji” staje się credo życiowym Morela. Aktyw-

ność jego jest niewyczerpana. Nie zadawała się tem, że jest bibliotekarzem Nationale, nie zasklepia się w ramach życia tej pięknej Biblioteki, lecz pragnie ożywić, poruszyć, stworzyć nową opinię społeczeństwa, dotyczącą słowa „biblioteka”. Wykazuje przestarzałą, niedostateczną, złą organizację bibliotekarstwa francuskiego. Walczy z zapalem o pokrycie Francji siecią bibliotek publicznych. Woła głośno, że życie bibliotek we Francji jest zaskrzepłe i trzęsie się ze starości. Zwraca uwagę, że nowe tempo życia wyprzedziło epokę, w której Biblioteka była schronieniem uczonych, studentów i wtajemniczonych. Żąda nowej organizacji, nowych bibliotek, wytyka nowe drogi, któremi ma podążyć bibliotekarstwo francuskie. Morel podróżuje, zwiedza, uczy się, podpatruje, podziwia, kombinuje — zna nawyloc organizacje b-ek amerykańskich, podziwia Anglię, zachwyca się organizacją berlińskiego „Auskunfts-bureau”, szpera w księgach buchalteryjnych wielkich bibliotek, zestawia, porównuje i wyciąga na świat skandalicznie mały budżet Nationale na zakup nowych książek. Wreszcie heroiczna epopeja walki o prawo egzemplarza obowiązkowego. Morel przeprowadza całą kampanję, pokonywuje obojętność opinii publicznej, zwycięża bierność czynników miarodajnych i tryumfuje. „Journal officiel” 27 maja 1925 publikuje tekst nowej ustawy z dn. 19 maja o egzemplarzu obowiązkowym. W dziełach Morel’a odzwierciedla się doskonale jego bogata i owocna działalność na polu pracy bibliotekarskiej. Odnaczają się dzieła jego tem, że są żywe i bezpośrednie. Czytając książki Morel’a, ma się wrażenie gorącej i namietnej polemiki-dyskusji. Morel jest dydaktykiem. Jest to człowiek obdarzony jasnym i krytycznym umysłem, logicznie dążącym do wykazania bezwzględnej potrzeby czynu. Słusznie stwierdzone to jest w artykule G. et E. de Grolier p. t. „L’oeuvre d’Eugène Morel” „...istnieją świadkowie tego, czem był jego czyn, pełny zapału i siły, czem były jego myśli jasne i śmiałe: są to jego książki. Można powiedzieć, że stworzyły one we Francji teorię Biblioteki publicznej...” (Revue du Livre, Avril 1934, Nr. 6). W 1908 wychodzi w dwóch tomach: „Bibliothèques: essai sur le développement des bibliothèques et de la librairie dans les deux mondes” (Paris, Mercure de France, MCMVIII, 2 vol). Dzieło to jest świetną i ostrą krytyką bibliotekarstwa francuskiego, domagającą się gruntownej reorganizacji, sprawa b-ek publicznych jest zasadniczą treścią dzieła, które wywołało żywą polemikę. W 1910 r. p. t. la „Librairie Publique” (Paris, Armand Colin) ukazuje się pierwsze we Francji dzieło o charakterze podręcznikowym, poświęcone zagadnieniom b-ek publicznych we Francji. Dzieło to jest przeróbką i ściślejsem opracowaniem dzieła wyżej wspomnianego „Bibliothèques” z 1908 r. Trzy tomy „Bibliothèques, livres et librairies” (Paris, Rivière) 1912—1914, są wykładami bibliotekonomii, wygłoszone mi staraniem Związku Bibliotekarzy Francuskich w Wyższej Szkole Nauk Społecznych. Znajdują się tam dwa

studja Morela: „La librairie publique en Angleterre et aux États Unis” i „La bibliothèque Royale de Berlin: le prêt et le Bureau de renseignements”, oraz 28 wykładów z zakresu nowoczesnej bibliotekonomii, wygłoszonych przez specjalistów. Przez wiele lat publikuje Morel szereg artykułów poświęconych technice, organizacji, sprawie zawodowego wykształcenia bibliotekarzy etc. etc. W sprawie egzemplarza obowiązkowego Morel wydał dwa

studja: „Le dépôt légal”, które wyszło w czasie wojny, i „La loi sur le dépôt légal”, 1925. Ciekawe jest stanowisko Morel’a wobec zagadnienia pracy kobiet w bibliotekarstwie. Morel czaruje każe się zrzec kobietom aspiracji do zajmowania stanowisk kierowniczych, natomiast przed „codzienną pracą” kobiety jako bibliotekarki „Chapeaux bas”, Mesdames et Messieurs.

Nela Szwajcerowa.

BIBLIOTEKARSTWO W CZASOPISMACH.

ITALIA.

Accademie e Biblioteche d'Italia. Rocznik IX, Nr.Nr. 1—4, 1935. Trzy zeszyty pisma, z których ostatni jest podwójny, obfitujące w artykuły o wyjątkowo ciekawej treści, zasługują na szczególniejsze zajęcie się nimi. Nie mówiąc o drobiazgowej niemal kronice, dotyczącej instytucji kulturalnych i bibliotek włoskich, zebrano tu skrętnie materiały z dziedziny czytelnictwa i bibliotekarstwa w kilku obcych, nie tylko europejskich, lecz i dalszych krajach. Jeśli chodzi o Italię, godny uwagi jest artykuł z powodu dwudziestolecia zgonu profesora, pisarza i bibliotekarza Domenico Gnoli (urodz. w r. 1838). Główna Biblioteka Narodowa imienia Wiktora Emanuela w Rzymie, zaniedbana i prowadzona beładnie, znalazła w nim prawdziwego uzdrowiciela. Powołano go specjalnie z katedry uniwersyteckiej w Turynie w tym właśnie celu, gdyż wiadano, że Domenico Gnoli potrafi lepiej, aniżeli kto inny przywrócić bibliotece tej należytą opinię wzorową. Podjął się Domenico Gnoli pracy z całą świadomością, że musi być bardzo usilna i wielce odpowiedzialna, stopniowo przezwytyczył liczne przeszkody, wywołując powszechne uznanie sfer intelektualnych Rzymu. Po raz pierwszy w Italji (w roku 1883) urządził on specjalną salę dla pewnej kategorii czytelników, studiujących poszczególne zagadnienia i mających do swego rozporządzenia na miejscu szereg dzieł i pomocy, bez konieczności wielokrotnego wypisywania kartek, celem ich zażądania.

W artykule „Jak i ile czyta Japonja” Michele C. Catalano z zadziwiającą znajomością rzeczy daje szczegółowy obraz życia intelektualnego kraju, którego postęp, obserwowany nawet zdaleka, rzuca się w oczy. Autor twierdzi, że co do liczby dzienników, pism i wydawnictw książkowych Japonja z powodzeniem może stawać w zawody z pierwszorzędnymi pod względem kulturalnym państwami europejskimi. Dane statystyczne usprawiedliwiają tezę autora. Ważniejszą jeszcze jest wiadomość o zastanawiającem szerzeniu się czytelnictwa wśród młodzieży. Autor nigdzie nie widział tyle czytającej młodzieży, jak w bibliotekach japońskich w Kyoto i w Tokio, oraz innych większych ośrodkach kultury. Każda zresztą niemal wioska posiada jakąś czytelnię, założoną przez jedną z licznych organizacji. W ciągu dziesięciolecia liczba bibliotek w Japonji wzrosła z 2.054 do 4.499. Samych bibliotek publicznych przybyło 3.000 zgórą w tym czasie. Frekwencja roczna bibliotek japońskich sięga bardzo poważnej liczby 26 milionów osób. Prze-

ważnie biblioteki posiadają najbardziej nowoczesne urządzenia na wzór europejski lub amerykański. Jedną z ciekawszych jest Biblioteka Orientalistyczna w Tokio, gdzie się znajduje aż 500 różnych słowników, uwzględniających języki i dialekty, używane w samych Chinach.

Skoiei artykuł A. Gallo o bibliotekach ludowych w Bułgarii zaznaja czytelników znakomitego pisma włoskiego z historją kultury i czytelnictwa w tym kraju, gnębionym długo pod panowaniem tureckim. Okazuje się, że pierwsze biblioteki w trzech miejscowościach bułgarskich: Łom, Widin i Szumen powstały dzięki emigrantom polskim i węgierskim około 1850 roku. Założenie tych bibliotek zaczęło coraz bardziej budzić poczucie narodowe Bułgarów. Dało to początek wzrastającej liczbie tak zwanych „Czitalista”, czyli czytelników, których było już sto w chwili odzyskania przez Bułgarię niepodległości (1878). Na początku wojny bałkańskiej liczba bibliotek wynosiła 620, wówczas jednak dalszy rozwój czytelnictwa został wstrzymany i może zaginęłyby nawet istniejące biblioteki, gdyby prawo, wydane w roku 1917, nie zabezpieczyło tak ważnej dziedziny życia publicznego. Obecnie jest w Bułgarii 2.200 zgórą bibliotek. Bułgarskie biblioteki ludowe czerpią zasiłki z różnych źródeł, jak: pewien odsetek opłaty za bilety teatralne i wystawowe, wiejskie zaś — z podatków gruntowych. W ostatnich czasach dziedzina bibliotek w Bułgarii znajduje się na drodze poważnych reform.

Tenże autor, pisząc o bibliotekach ludowych w Czechosłowacji, ustala ich początek w latach 1817 i 1818, kiedy zostały założone dwa zbiory książek w Złuticach i Radnicy, mające na celu kształcenie dorosłych. Nowy impuls do rozpowszechnienia książki dała pewna swoboda druku, udzielona z konieczności przez rząd austriacko-węgierski po rewolucji 1848 roku. W ostatnich latach po odzyskaniu przez kraj ten niepodległości, dzięki szczególniejszemu zainteresowaniu się tą dziedziną rządu i wydanemu prawu, rozwój bibliotek kroczy szybko naprzód. Liczba bibliotek sięga prawie 17.000. Zasługuje na szczególniejszą uwagę, że biblioteki ludowe w Czechosłowacji są dostępne przez cały dzień dla bezrobotnych.

Spółród artykułów, zawartych w Nr. 2, zaciekawie niejednego czytelnika rys historyczny, dotyczący jednego z najdawniejszych cechów księgarskich, jakim był rzymski. Statut tego cechu został zaaprobowany przez papieża Pawła V w roku 1611. Należeli do tego cechu oprócz księgarzy również drukarze i oprawiacze książek.

W dalszej części swych relacji o bibliotekach ludo-

wych A. Gallo opowiada o Danji. W kraju tym już od wieku XVIII istnieją liczne biblioteki o charakterze ludowym, aczkolwiek z początku nieunormowane należycie. Obszerniej zastanawia się autor nad systemem tak zwanych bibliotek głównych, zorganizowanych przez Langego, dyrektora Biblioteki Królewskiej w Kopenhadze. System ten przyjął się doskonale i okazał się bardzo skutecznym. Polega on na zunifikowaniu księgozbiorów z zaznaczeniem książek nadających się dla mas ludowych, którymi się uzupełnia istniejące w bibliotekach lokalnych braki, lub też wypożycza się je chwilowo, a niekiedy tworzy się z nich biblioteki wędrowne.

W Nr. 3—4 Gallo opisuje stan bibliotekarstwa w Gdańsku, w Estonji, w Finlandji, we Francji i jej kolonjach (Tunis, Algier i Marokko), wreszcie w Niemczech. Ludowe biblioteki na terenie Gdańska i okolic posiadają łącznie około 51.000 tomów. W Estonji istnieje zgórą 700 bibliotek. Finlandja jest jednym z krajów, gdzie przedewszystkiem rząd dba o utrzymanie bibliotek. Utrzymuje się tam w ten sposób 1.033 bibliotek. Zbytętną byłoby rzeczą podawać w tem, z konieczności krótkiem, sprawozdaniu cyfry, dotyczące Francji i Niemiec, łatwo spotykane na łamach bardziej dostępnych pism.

Na zakończenie warto wymienić jeszcze jeden artykuł, napisany przez Cesare Sibilla, a dotyczący „chorób” książek. Mowa tu o drobnoustrojach, wśród których główne miejsce zajmują grzybki, rozmnażające się na kartach papieru czy pergaminu i powodujące wielkie straty rzadkich obiektów. Autor, przeprowadzając pewne badania, stara się znaleźć jaknajskuteczniejsze sposoby ich usunięcia i obiecuje podać do wiadomości publicznej wyniki tych badań.

Franciszek Baturewicz.

HOLANDJA.

Bibliotheekleven. Nr. 11, 1934. Organ der Centrale Vereeniging voor openbare Leeszaalen en Bibliotheken en van de Nederlandsche Vereeniging van Bibliothecarissen. Ubiegłego listopada w New-Yorku, w gmachu Seamen's Church Institute, miało miejsce otwarcie biblioteki, którą znakomity nasz pisarz Józef Conrad - Korzeniowski ofiarował w darze amerykańskiej marynarce. Zawiera ona 400 książek o morzu oraz dzieła naukowe dla studujących marynarzy. Wystawione były cenne rysunki, przedstawiające pierwotne skały Ameryki, pierwszy pływający kościół miasta New-Yorku i stare ryciny morskie.

Bibliotheekleven. Nr. Nr. 1—8, 1935. Kronika „Bibliotheekleven” uwydatnia pomysłowość czyteln i bibliotek holenderskich w krzewieniu wśród ogółu zamięłowania, do książek zapomocą różnego rodzaju wystaw i organizacji. Z okazji wystawy Handlowej i Sportu Wodnego „Hawatso”, czytelnia publiczna w mieście Sneek wystawiła w sali czytelnianej zbiór książek i map, dotyczących sportu wodnego i budowy statków, a także dzieła i plany, opisujące i ilustrujące piękno przyrody terenów wodnych. A że Sneek, będąc ośrodkiem sportu żaglowego, zawsze interesuje się wszystkim, co związane jest z turystyką wodną, nic dziwnego, że wystawa, choć szczupła, ściągła dużo zwiedzających. Zwykłym tematem wystaw, urządzanych przez Openbare Bibliotheek w mie-

ście Arnhem, jest literatura i historia. Ostatnia próba chronologicznego przedstawienia rozwoju ptaków, przy pomocy wydawnictw, plansz i dzieł sztuki, była bardzo udana. Z całego szeregu cennych eksponatów niemałe zainteresowanie wzbudziły starsze, jak wydana w Norymburdze w roku 1493 t. zw. „Kronika Schedela”, obszerna i licznymi drzeworytami ozdobiona historia, poczynawszy od stworzenia świata, również reprodukcje misternych, złoconemi brzegami upiękuszonych, rycin ze słynnego „Breviarum Grimani” z 1500 r., a i szczególnie wyróżniające się pierwsze dziesięć oryginalnych akwarel ptaków, Conrada Mannlich (1701—1759), które miały służyć za ilustrację dziesięciu rozrywek jego syna — również malarza. W Leiden zebrano na wystawie czyteln Reuvena dzieła wszechświatowej literatury, opisujące podania, mity i legendy, zarówno mające związek z mitologią Grecji i Rzymu, jak i Holandji, krajów europejskich i holenderskich posiadłości w Indjach. W jednej ze sal miejskiego muzeum w Zutphen, Biblioteka Publiczna wystawiła ekslibrisy zebrane z bogatej, prywatnej kolekcji, z rozmaitych książek i pism. Samych holenderskich było pięć tablic, na dalszych widniały ekslibrisy z krajów europejskich i Ameryki południowej. Biblioteka Publiczna miasta Haarlem, chcąc skłonić do korzystania z jej zasobów „stojących zdala” od ruchu bibliotecznego zamożniejszych mieszkańców, zainicjowała niedawno temu utworzenie — kółka pań. Nowa ta organizacja ma tę dodatkową stronę, że należące do niej panie zapisują się na członkinie biblioteki publicznej i „puszczają w obieg” część książek, zgóry przeznaczonych do użytku kółka, bez większego trudu dla niej, ponieważ książki bezpośrednio i kolejno przechodzą z rąk do rąk czytelniczek. Przywilej dobierania książek przeznaczonych dla kółka, wzbudza w paniach pewnego rodzaju miłe uczucie samodzielności, a książka samodzielnie wybrana bardziej zachęca do czytania. Organizacja ta jest jakby decentralizacją pracy, systemem federacyjnym, którego punkt centralny, ogniskujący wszystkie czynności, mieści się wszakże w bibliotece, ona też nadaje ogólny kierunek. Zastanawiano się nad możliwością wprowadzenia tego systemu i do innych warstw ludności, to jest klasy robotniczej i sfery średniomieszczańskiej, w przekonaniu, że system ten, oparty na teorii „groupmind”, więcej odpowiada psychice ludności, poczucie bowiem przynależności do stanu i klasy, w Haarlemie, jak i w niektórych innych miastach Holandji, jest dość silnie rozwinięte.

Feliks Lotto.

Z. S. R. R.

Sowietskaja Bibliografija, Nr. Nr. 1—2, 1935, informuje o nowszych kierunkach radzieckiej polityki bibliotecznej oraz podaje wyniki spisu bibliotek w Z. S. R. R. Do pierwszej grupy materiałów zaliczamy sprawozdanie z przebiegu konferencji dyrektorów naukowych bibliotek Z. S. R. R., odbytej w grudniu 1934 pod kier. W. G. Kirowa, naczelnika Urzędu Bibliotecznego. Przedmiotem obrad konferencji były sprawy organizacyjne i techniczne w radzieckich bibliotekach naukowych. Na te tematy wygłosili referaty: (1) W. A. Sztejn — o planowaniu w organizacji i prowadzeniu bibliotek naukowych,

(2) M. A. Godkiewicz — o kompletowaniu bibliotek egz. obowiązkowym i (3) E. I. Szamurin — o należytem wykorzystywaniu księgozbiorów. Referaty, krytykujące obecny stan rzeczy w tych bibliotekach oraz planujące szereg, zakrojonych na większą skalę, posunięć organizacyjnych na przyszłość, wywołały ożywioną wymianę myśli pomiędzy uczestnikami narady. Wystąpienie zaś końcowe przedstawiciela władz, kierownika Urzędu Bibliotecznego, broniącego tezy referatów i streszczającego przytem swój pogląd na zagadnienia przez nich poruszone, zostało przyjęte przez zebranie z wielkiem zadowoleniem. Ujęcie bowiem tych zagadnień było wręcz odmiennie od dotychczas przyjętych, oficjalnie kanonizowanych poglądów. Okres „niepotrzebnej paplaniny politycznej” już się skończył. Nastąpił okres konkretnej pracy w kierunku realizacji uchwał 17 Zjazdu Partii Komunistycznej. Władze Z. S. R. R. nie potrzebują „dyrektorów bibliotek, orjentujących się w zagadnieniach politycznych, ale nie znających się na bibliotekarstwie...” Panujący dotychczas pogląd na czynności bibliotekarskie i bibliograficzne, jakoby nie należące do kategorii politycznych, został obecnie zakwestjonowany. Właśnie bibliotekarze więcej, niż kto inny, zdaniem Kirowa, powołani są ku stwarzaniu uogólnień i skierowywaniu prac bibliotecznych na należyte tory. Wszelka akcja, zwalczająca tego rodzaju robotę i przykrywająca się płaszczykiem „polityki”, jest szkodliwą, jest przejawem obskurantyzmu i zacofania. Stanowisko powyższe przedstawiciela władz Z. S. R. R., o ile nie jest obliczone na efekt, „na eksport”, znamionuje poważny zwrot w dotychczasowej polityce bibliotecznej Z. S. R. R.

W. A. Newskij podaje pierwszą analizę wyników spisu bibliotek Z. S. R. R., wykonanego na I.X.1934¹⁾. Jeszcze nie ukończone całkowicie opracowanie materiałów statystycznych wykazało około 200.000 ośrodków bibliotecznych różnego rodzaju. Z tej liczby 96.277 (48,3%) b-ek znajduje się w miastach (przeciętnie po 72 b-ki na miasto) i 102.881 (51,7%) b-ek na prowincji (przeciętnie po 2 b-ki na wieś). W miastach 1 b-ka przypada na 418 i na wsi — na 1.276 mieszkańców, ogółem w całym Z. S. R. R. 1 b-ka na 840 mieszkańców. B-ek stałych było 108.465 (54,5%), ruchomych i wędrownych — 90.693 (45,5%). B-ki stale składają się: (1) z masówek — 47.401 (43,7%), (2) b-ek dziecięcych oraz szkolnych — 49.919 (46%) i (3) naukowych oraz specjalnych — 11.145 (10,3%). Mniejsza ilość bibliotek stałych — 35.154 (32,4%) znajduje się w miastach, a większa — 73.311 (67,6%) na prowincji, z czego wynika, że na 1 bibliotekę stałą w miastach przypada 1.146, a po wsiach — 1.710 mieszkańców. 67,5% (61.123) bibliotek ruchomych znajduje się w miastach, a 32,5% (29.570) po wsiach. Zdaniem Newskiego, sieć bibliotek masowych ogółem jest rozmieszczona równomiernie po miastach i prowincji, lecz w miastach przeważają biblioteki ruchome, a po wsiach — stałe. Ruchome biblioteki w liczbie 90.693 zostały wyłonione przez: (1) biblioteki masowe — 80.547 (88,8%), (2) dziecięce oraz szkolne — 2.165 (2,4%)

i (3) naukowe lub specjalne — 7.981 (8,8%). Z czego wynika, że biblioteki ruchome są przeważnie o charakterze masowym. Na każdą 1 stałą b-kę o charakterze masowym przypada przeciętnie w Z. S. R. R. — 3.544 mieszkańców.

We wszystkich wymienionych bibliotekach znajduje się 272 miliony tomów, z tego w: (1) masówkach — 81 milion. (29,8%), (2) w dziecięcych oraz szkolnych b-kach — 67 milionów (24,6%) i (3) w naukowych oraz specjalnych — 124 miliony (45,6%). Księgozbiór miast wynosi — 232 milj. (85,3%), wsi — tylko 40 milj. tomów (14,7%). Księgozbiór bibliotek masowych wynosił: w miastach — 58 milj. tomów (71,6%), na prowincji — 23 milj. (28,4%), z czego wynika, że wieś pod względem ilości książek jest upośledzona. W miastach na 100 mieszkańców przypada — 576 tomów, po wsiach tylko — 32, w całym Z. S. R. R. na 100 mieszkańców — 161 tom. (z nich 47 tomów w bibliotekach masowych). Zasobność książek w poszczególnych republikach związkowych na 100 mieszkańców jest następująca:

Republiki	We wszystkich bibliotekach tomów	Tylko w bibliotekach masowych tomów
Ukraina	188	60
Białoruś	179	51
Moskiewszczyzna	167	48
Kaukaz	161	45
Uzbekistan	96	22
Tadżykistan	38	11

Rozmiary bibliotek przeciętnie:

Każda masówka posiada	1781 tomów
„ „ „ na prowincji	705 „
„ „ „ w miastach	4585 „
Każda b-ka dziecięca lub szkolna posiada	1407 „
„ „ „ na prowincji	418 „
„ „ „ w miastach	4212 „
Każda b-ka naukowa lub specjalna posiada	11783 „
„ „ „ na prowincji	1050 „
„ „ „ w miastach	14596 „

Przeciętnie księgozbiór 1 b-ki w całym Z. S. R. R. wynosi — 2 629 tomów, 1 b-ki na prowincji — 571, a w miastach — 6.956 tomów.

Personel płatny w b-kach powyższych osiągnął liczbę — 62.000 osób, z nich: (1) 29.217 (47,1%) w b-kach masowych, (2) 19.086 (30,8%) w b-kach dziecięcych oraz szkolnych i (3) 13.697 (22,1%) w b-kach specjalnych oraz naukowych. Większość bibliotekarzy — 35.590 (57,4%) pracuje w miastach, mniejszość — 26.410 (42,6%) na prowincji. W b-kach naukowych oraz specjalnych na 1 placówkę przypada — 1,3 pracowników, w b-kach masowych — 0,6, a w dziecięcych oraz szkolnych — 0,4 pracownika. Przeciętnie w całym Z. S. R. R. na 1 b-kę przypada — 0,6 płatnych pracowników (w miastach — 1,1, a na prowincji — 0,4). Na 1 pracownika płatnego przypada tomów w bibliotekach:

¹⁾ Patrz „Bibliotekarz”, r. VI (1934-35), str. 127.

Na jednego pracownika	W mia- stach	Na pro- wincji	Ogółem
W b-kach masowych . . .	4397	1428	2757
W b-kach dziecięcych oraz szkolnych	5407	1567	3515
W b-kach masowych oraz specjalnych	9496	2676	9069
Ogółem	6511	1516	4384

Wiadomości o ruchu czytelników podały 64.693 stałe biblioteki za niecały rok 1934 (od I.I—I.X). Zarejestrowanych abonentów (czytelników) było w nich—17.864.000, z nich — 12.647.000 (70,8%) w miastach i 5.217.000 (29,2%) na prowincji. Według rodzaju bibliotek czytelników było: (1) w b-kach masowych—9.676.000 (54,2%), (2) w dziecięcych oraz szkolnych — 5.613.000 (31,5%) i (3) w specjalnych oraz naukowych—2.575.000 (14,3%). Na prowincji w/g rodzaju b-ek podział czytelników był następujący: (1) w masówkach — 2.944.000 (30,6% czytelników w masówkach), (2) w dziecięcych oraz szkolnych — 2.125.000 (37,9% wszystkich młodocianych czytelników) i (3) w b-kach naukowych — 148.000 (5,4% ogólnej liczby tego rodzaju czytelników). W miastach podział czytelników w/g rodzaju b-ek był następujący: (1) w masówkach — 6.732.000 (czyli 69,4% we wszystkich masówkach), (2) w b-kach dziecięcych oraz szkolnych — 3.488.000 (czyli 62,1% wszystkich czytelników młodocianych) i (3) w naukowych oraz specjalnych — 2.427.000 (czyli 94,6% wszystkich czytelników naukowych). Ustalenie ogólnej liczby czytelników we wszystkich b-kach Z. S. R. R., zdaniem Newskiego, jest narazie niemożliwe. Powinna ona wynosić prawdopodobnie około 35 milionów osób. O zabezpieczeniu czytelników książkami i obsługującym personelem mówi tablica następująca:

Grupa bibliotek	Na 1 bi- bliotekę przypada czytelników	Na 1 czytel- nika przy- pada tomów w bibliotece	Ilość czytel- ników na 1 biblioteka- rza
Masowe wiejskie b-ki .	128	5,5	256
„ „ „ miejskie b-ki .	680	6,6	654
Masówki razem	295	6,0	434
Dziecięce i szkolne b-ki			
na wsi	137	3,1	527
w miastach	425	9,9	552
razem	237	5,9	540
Naukowe i specj. b-ki			
na wsi	92	11,4	238
w mieście	364	40,2	238
razem	312	37,7	238
Wszystkie rodzaje b-ek			
na wsi	130	4,4	351
w miastach	513	13,5	479
razem	276	9,5	424

Powyższe dane statystyczne na rok 1934 kończy Newskij porównaniem z rokiem 1930-ym. Mianowicie — ilość stałych b-ek masowych w Z. S. R. R. zwiększyła się w miastach o 173% (z 7.667 b-ek na 13.281) i na prowincji o 178% (z 19.114 na 34.120). Odsetek powiększenia jest różny w poszczególnych republikach: w Turkeistanie i Tadżikistanie — 1.159%, w Uzbekistanie — 1.017%, na Kaukazie — 453%, na Białorusi — 409%, na Moskiewszczyźnie — 187% i na Ukrainie — 110%. Jednocześnie podkreśla Newskij i niektóre ujemne dane statystyczne: (1) z ogólnej ilości 47.000 b-ek masowych, tylko 12.000 posiadały księgozbiór przekraczający 1.000 tomów, reszta miały niżej 1.000 tomów; (2) dużo czytelników było wypadkowych; (3) dobór książek, szczególnie po wsiach, nie zadawalnia wymagań czytelników — około 14,7% książek nieodpowiednich; (4) powyższe dane statystyczne są narazie prowizoryczne i zanadto przeciętne. Dopiero po ostatecznym i szczegółowym opracowaniu zebranych materiałów statystycznych wyraźniej przedstawi się stan i charakter bibliotek Z. S. R. R.

Leon Bykowski.

KSIĄŻKI Z DZIEDZINY BIBLIOTEKOWNAWSTWA.

Lexikon des gesamten Buchwesens. Bd. I. Herausgeg. v. K. Löffler u. J. Kirchner. Lipsk 1935. K. W. Hiersemann. (28 × 20), s. XIII, 640.

Z inicjatywy i kosztem firmy wydawniczej K. W. Hiersemann w Lipsku ukazał się pierwszy tom dzieła zbiorowego, które w formie encyklopedji podręcznej objąć ma całą wiedzę o książce. We wstępie mówi wydawca, że nie pragnie, aby korzystający z tego dzieła czytał je w miarę ukazywania się zeszytów; ma to być podręcznik dla wydawców, drukarzy, bibliotekarzy, bibliofilów i wszystkich tych, którzy zajmują się książką samą, nie tylko jej treścią. Trzydziestu kilku współpracowników daje w „Lexikonie” zwięzłe artykuły, bardzo dobre tam, gdzie idzie o produkcję książki, o jej ceny, o urządzenia techniczne, drukarskie i biblioteczne oraz o administrację; dają artykuły o ludziach, krajach i miastach ważnych dla dziejów książki, a przy każdym artykule zamieszczają bibliografię przedmiotu. Dowiadujemy się

tam o „carrelach”, zwanych też „cubicle”, niszach, urządzonych pod oknami w magazynach bibliotecznych dla czytelników biblioteki uniwersytetu Harvard w Cambridge Mass., o oprawach i ich nazwach, o drukarskich typach, o maszynach drukarskich, introligatorskich, o bibliotekach, katalogach i ludziach, którzy zaważyli w dziejach książki. „Lexikon des gesamten Buchwesens” ma za zadanie mówić o wszystkich zagadnieniach, miejscach i ludziach związanych z książką, firma K. Hiersemann znana jest wszędzie; od wielu lat wysyła swe katalogi księgarskie po całym świecie, jednakże współpracownikami „Lexikonu” są wyłącznie Niemcy. Odbija się to na wydawnictwie. Współpracownicy nie dbają w dostatecznej mierze o podręczniki o obcych drukarniach, bibliotekach, czy bibliografach. I tak np. Fryburg niemiecki w Brysgowji ma całą stronę (dwie szpalty) informacji, Fryburg szwajcarski, niemniej ważny dla dziejów książki, siedem wierszy. Pod hasłem „Dichterbibliothekare”

wymienia się Lessinga, Grimma, J. H. Hoffmanna i wielu, wielu innych, aż do „S. Lipiner Dramatiker und Mickiewicz Übersetzer”, a więc jest tłumacz Mickiewicza, ale samego autora „Pana Tadeusza” i bibliotekarza Biblioteki Arsenalskiej niema. Niema ani Cimochowskiego, ani bibliografii Finkla, a z Czartoryskich wspomniany tylko ks. Witold, jako założyciel biblioteki w Honfleur. Są drobne niemieckie firmy wydawnicze i bibliotekarze niemieccy, ale niema księgarni Gebethnera, ani bibliotekarza zuryskiego H. Eschera. Gnieźno wogóle nie istnieje, o bibliotece Bodleyańskiej ledwie wspomniano w kilku wierszach, natomiast rzeczy zbędnych, definicji niepotrzebnych zbyt dużo. Wiadomo np. co to jest książka, a „Lexikon” definiuje „Buch eine zu einer Einheit zusammengehaltene Anzahl von Blättern, die selbst wieder unter sich gruppenweise (Lagen, Bogen, Hefte) zusammengehören, und die in Schrift oder Bild einen geistigen Inhalt bergen”. Otóż z „Lexikonu des gesamten Buchwesens” odnosi się wrażenie zbytniego zmechanizowania, niedostatecznego pogłębienia przedmiotu i gotowości do powierzchownych definicji wszystkiego. W rezultacie otrzymamy dużą trzytomową księgę, będzie w niej wiele informacji bardzo cennych, ale dużo zbędnych i, o ile pójdzie dotychczasowym trybem, braknie w niej istotnych zagadnień z dziejów książki poza granicami Niemiec.

Adam Lewak.

Łodyński M. *Z dziejów „Biblioteki Rzeczypospolitej Żałuskiej zwanej” w latach 1783—1794*. Warszawa 1935. Biblioteka Narodowa. (24 × 17), s. 122.

Dr. M. Łodyński¹⁾, badając w dalszym ciągu bibliotekarstwo polskie końca XVIII wieku, ogłosił studjum o Bibliotece Żałuskiej, poprzednicze obecnej Biblioteki Narodowej im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Praca została poświęcona wybitnemu ówczesnemu kierownikowi tej książki — bibliotekarzowi ks. Onufremu Kopczyńskiemu i wydana z okazji 200-letniej rocznicy jego urodzin (1735 — 1935). Autor opisuje ułamek z dziejów „Biblioteki Rzeczypospolitej Żałuskiej zwanej”, przypadający na okres bibliotekarstwa w tej instytucji ks.

Kopczyńskiego, z ramienia Komisji Edukacji Narodowej, w latach 1783—1794. Opierając się na materiałach źródłowych, mało dotychczas wyzyskanych, opisuje Dr. M. Łodyński ówczesny zaniedbany stan Biblioteki Żałuskiej, odmalowuje warunki pracy bibliotekarskiej w owym okresie i kreśli na tem tle sylwetkę ks. Kopczyńskiego, wyliczając jego zasługi przy uporządkowaniu książki. W ten sposób czyni autor starania o odzyskanie dla ks. Kopczyńskiego miejsca, na które sobie zasłużył jako wybitny bibliotekarz tamtych czasów. Jednocześnie przytoczony materiał „rzuci światło na końcowy, mało znany okres życia t. zw. Biblioteki Żałuskiej, i na poważne początki naszego bibliotekarstwa, a więc na zagadnienia, o których — jeśli idzie o ostatnią ćwierć polskiego XVIII wieku — niewiele się dotąd wie”.

Leon Bykowski.

Stemler Józef. *Biblioteki parafjalne*. Płock. 1935. Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej. (19 × 12), s. 69.

Wydawnictwo obejmuje zespół zagadnień dotyczących organizacji i prowadzenia bibliotek parafjalnych. Poza tem przy końcu broszury znajduje się rozdział o kompletach ruchomych oraz wzór regulaminu biblioteki parafjalnej. „Biblioteka parafjalna, mówi autor, jest jednym ze środków, zapomocą których stowarzyszenia Akcji Katolickiej winny urzeczywistniać swój cel i zadania”. Zadania tych placówek wpływają na charakter wskazówek, podanych w podręczniku. Szczególnie jaskrawo występuje to przy omawianiu doboru książek dla bibliotek parafjalnych. Szczupła część broszury poświęcona została zagadnieniom techniki bibliotekarskiej. Pewne zastrzeżenie wywołuje propozycja operowania kompletami ruchomymi, ponieważ przekształca to niewielkie biblioteczki parafjalne na rodzaj central, których zadaniom nie będą mogły sprostać. Dodatnią cechą wydawnictwa jest propagowanie systemu dziesiętnego przy klasyfikacji dzieł naukowych oraz stosunkowo obszerne, aczkolwiek również jednostronne, omówienie zagadnień z zakresu pedagogiki bibliotecznej. Z wydawnictwa wynika, że czynnik Akcji Katolickiej opiera swoją akcję biblioteczną na poszczególnych bibliotekach parafjalnych, które znajdują opiekę i uzgodnienie działalności swojej w Diecezjalnych Instytutach Akcji Katolickiej.

Leon Bykowski.

¹⁾ Patrz „Bibliotekarz” z r. 1935/36, Nr. 1.

KSIĄŻKA W BIBLIOTECE.

(DZIAŁ PROWADZONY PRZEZ PORADNIĘ BIBLIOTECZNĄ Z. B. P.).

POWIEŚCI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.

BALLANTYNE R. M. *Przygody chłopca w puszczech Brazylii*. [ang.]. Tł. K. Arnold. W-wa [1934]. Nowe Wydawnictwo. 8°, s. 190, il. k. zł. 2.75

Dwaj rozbitkowie, stary marynarz i 12-letni chłopiec, lądują na brzegach Brazylii i przeżywają liczne przygody: przeprawy przez puszcze i wielkie wody Amazonki, spotkanie z krajowcami, osadnikami i Indianami, walki z dzikimi zwierzętami. Książka podaje wiele wiadomości z przyrody i życia Indian oraz konkwistadorów brazy-

lijskich. Osnuta jest na tle stosunków z pierwszej połowy XIX w. (III)

BALLANTYNE R. M. *W lodowej pustyni*. Przygody statku wielorybniczego na Arktyku. [ang.]. Tł. K. Arnold. W-wa [1934]. Nowe Wydawnictwo. 8°, s. 190, il. k. zł. 2.75

Dzieje uwięzionego wśród lodów Arktyki wielorybniczego statku, który udał się na poszukiwanie zaginionego przed dwoma laty brygu. Syn kapitana zaginionego bry-

gu odnajduje chorego ojca w chacie eskimoskiej. Książka zapoznaje z warunkami życia na dalekiej północy. (III)

BEYLINÓWNA K. *W świat*. Ilustr. J. Simon-Pietkiewiczowa. W-wa 1934. Wyd. B-ci Drapczyńskich. 8°, s. 152. (Przymierze z Książką. Biblioteka Młodzieży. T. VI). zł. 1.50

Mały Jurek marzy o podróżach; ucieka z domu rodzinnego i, wraz z przypadkowo spotkanym towarzyszem, zaznaje różnych kolei losu. Obaj chłopcy pracują w Gdyni jako tragarze, ukryci na dnie okrętu dostają się do Kopenhagi, po powrocie do kraju pracują przy budowie domu. Już u wstępu podróży chłopiec poznaje swój błąd, ambicja jednak nie pozwala mu wrócić piechotą, pragnie zarobić na podróż, a także nagrodzić obcym ludziom kradzież, której dokonał jeden z jego kolegów. Autorka, podkreślając urok podróży, uwydatnia konieczność należytego przygotowania praktycznego. Odtwarza też żywo niepokój rodziców, jaki może spowodować nierozważny, dziecinny postępek, w ładny sposób daje odczuć wartość domowego ogniska. (III)

BOGUSZEWSKA H. *Za zielonym wałem*. W-wa 1934. Wyd. B-ci Drapczyńskich. 8°, s. 137. (Przymierze z Książką. Biblioteka Młodzieży. T. VII). zł. 2.—

Uboga rodzina robotnicza przenosi się z ciasnego mieszkania na Lesznie na działkę grochowską, czyli za „zielony wał”. Letnie dni szybko upływają dzieciom na radości ze swobody wiejskiego życia, którego dotąd nie znały, ojcu i stryjowi na pracy przy budowie jednoizbowego domku, matce — na zajęciach gospodarskich. Ciężką noc przeżywa rodzina wczasy powodzi w chwilach ogólnej troski o wytrzymałość ochronnych wałów. Książkę przenika atmosfera ogólnej życzliwości, jaką mają dla siebie ludzie: bezrobotni sprzedawcy lemoniady i pestek, małe, sprytnie dziewczynki, policjanci, starsi dla małych, mali i dorośli dla psa przybłądy, który awansuje na stróża domu. Całość odtwarza nastroje codziennego dnia z jego drobnymi troskami i radościami. Dość trudna forma literacka. (IV)

CHODAK E. *Dzieci na wsi*. Ilustr. S. Norblin. W-wa [1934]. M. Arct. Form. album., s. 28 nlb., il. 13.

k. zł. 1.50

Szereg opowiadań i wierszyków na temat wydarzeń z życia dzieci na wsi. Poprawny tekst nie wnosi wartości artystycznych; dobre ujęcie graficzne ułatwia opanowanie techniki czytania. (I)

CHODAK E. *Jak to bywa w szkole*. Ilustr. S. Norblin. W-wa [1934]. M. Arct. Form. album., s. 28 nlb., il. 13.

k. zł. 1.50

Na treść książki składa się kilka krótkich opowiadań o uroczystościach, nauce i zabawach w początkowej szkółce prowincjonalnej. Wartość literacka książeczki nie wykracza poza poprawność stylistyczną. Łatwy tekst odpowiada zdolności pojmowania dzieci na pierwszym stopniu nauczania. (I)

CHODAK E. *W zimie*. Ilustr. S. Norblin. W-wa [1934]. M. Arct. Form. album., s. 28 nlb., il. 14. k. zł. 1.50

Łatwutkie opowiadania i wierszyki, których wspólnym tłem są związane z zimą przeżycia dzieci wiejskich i miej-

skich: lepienie bałwana, ślizgawka, karmienie ptaszków i t. p. Książka odpowiednia dla dzieci zaczynających samodzielne czytanie. Dobra strona graficzna. (I)

DELSUC P. *Krytyczna noc w Kervizelu*. [franc.]. Tł. K. S. Poznań [1933]. Księgarnia św. Wojciecha. 8°, s. 242, il. 4. k. zł. 4.—

Drużyna francuskich harcerzy wczasy letniego obozowania odkrywa tajemnicę dworu w Kervizelu, budzącego w okolicy zabobonny strach. Żyje w nim uwięziony inżynier rosyjski, z którego opowiadania wynika, iż o tajemnicę jego wynalazku walczyły w Sowietach dwie wrogie grupy: czekiści i tajne konsorcjum. Porwany i uwięziony inżynier jest przedmiotem walki obu grup. Harcerskie tropienie i dzielność chłopców uniemożliwiają zbrodniczy zamach Czeki i inżynier odzyskuje wolność. Książka o charakterze sensacyjnym — nieprawdopodobieństwa sytuacji i charakteru bohaterów są zupełnie wyraźne. Podkreślona bezinteresowność walki harcerzy w obronie niewinnego. (IV)

GRABOWSKI J. *Puc, Bursztyn i goście*. W-wa 1935. Nasza Księgarnia. 8°, s. 96, il. k. zł. 2.80

Historyjka o dwóch psach podwórzowych i ich gościach, wypieszczonych pieskach pokojowych. Jeden z piesków pokojowych, urzeczony wolnością, której zaznaje na wiejskim podwórku, ucieka od swej pani, by nazawsze pozostać wśród nieokrzyszczonych psich prostaków. Miła, dowcipna książeczka w wesoły sposób odtwarza figle, mimowolne psoty i kapitalne rozumowanie zwierząt i budzi dla nich sympatię. Autor ośmiesza czułościowy stosunek do zwierzęcia, zaznaczając, iż trzeba je tylko dobrze traktować, jeśli się chce zyskać jego przywiązanie. (III)

GRABOWSKI J. *Skarb na Sumatrze*. W-wa [1935]. Gebethner i Wolff. 8°, s. 95, il. 12. (Polska i Świat Współczesny. Biblioteka Młodzieży. 34. Z cyklu: Człowiek w pięciu częściach świata). zł. 1.10

Gromadka dzieci — dzięki plastycznemu opowiadaniu kapitana — odbywa fikcyjną podróż na Sumatrę. Mali podróżnicy obserwują urozmaicony tryb życia europejskiego plantatora i jego tysięcznej rzeszy sług i robotników. Praca na plantacjach tytoniu i herbaty, oblawa na tygrysa i krokodyla, ceremoniał dworski oraz mała intryga wschodniego radży stwarzają obraz pełen egzotycznego kolorytu. Całość ujęta w interesującą formę literacką. (IV)

JUSZKIEWICZOWA M. *Fombo, małpka i ja*. (Wspomnienia z Mandżurji). W-wa 1935. Nasza Księgarnia. 8°, s. 79, il. k. zł. 2.—

Zbiór opowiadań i baśni. Dwa opowiadania z życia małpki i niedźwiadka, wychowanych w domu oraz dwie baśnie: o złej dziewczynce, którą przeistacza choroba matki, i o żartobliwym smoku i królewiczach. Dobre, ludzkie podejście do zwierząt, które posiadają własną, ładnie podchwyconą fizjognomję. W bajkach silnie zaznaczony serdeczny stosunek do dziecka, które jest „kruszynką”, wymagającą opieki. Całość połączona wspólnym mandżursko-chińskim tłem. W akcję wplecionych jest wiele rysów obyczajowych i opisów obrzędów. (II)

KRZEMIENIECKA L. *O Helence, co na tarki poszła*.

Ilustr. K. Sopoćko. Lwów — W-wa [1934]. Książnica-Atlas. 4^o, s. 21. k. zł. 2.—

Dwie baśnie. Pierwsza o dziewczynce, która zostaje nagrodzona za miłość dla matki i uczynność dla ludzi; druga o zimie, której pomocnicy miesiące: grudzień, styczeń, luty, marzec szyją ubrania ze śniegu i lodu. Ostatnie opowiadanie — o dziadku, którego melodie, wygrywane na skrzypcach, wyganiają z ludzkich serc złość, skąpstwo i wszelkie wady. Opowiadania ujęte bądź w formę wierszy, bądź prozy gdzieniegdzie rymowanej, posiadają zwykłą u autorki lekkość wypowiedzi i wdzięk nieskomplikowanych motywów. (I)

KRZEMIENIECKA L. *Tajemnicze odwiedziny*. Ilustr.

K. Sopoćko. Lwów — W-wa [1934]. Książnica-Atlas. 4^o, s. 21. k. zł. 2.—

Znudzonego chłopca odwiedzają bracia miesiące, ukazując mu przez okno zmieniające się jak w kinie obrazy, charakteryzujące pory roku. Pospolite, szare życie wielkomiejskiego podwórka nabiera niezwykłych barw: lśni klejnotami śniegowymi zimowych miesięcy, kwieci się majem, omdlewa letnim skwarem, wraz z jesiennym wichrem skarży się kasztanowem skrzypieniem. A mieszkańcy domu: pani Kręcinosek z córeczką Hanią, gromadka dzieci, stosownie do zmian, jakie im czas niesie, cieszą się słońcem, śniegiem, choinką i robią zapasy zimowe z zasobów ubożuchnego kosza biednej Franciszki handlarki. Całość daje wdzięczny, pełen baśniowego kolorytu obrazek. Specjalny urok posiada to odnalezienie piękna bajki w zdarzeniach i przedmiotach codziennego życia. (I)

LUBICZ-WOLSKA A. *Kosmate rączki*. W-wa 1936.

Skl. gł. Dom Książki Polskiej. 8^o duża, s. 89, il. k. zł. 3.50

Baśń o grajku rozmiłowanym w naturze i muzyce, który dzięki pomocy przyrody, dobrych duszków i sprzyjających mu wrózek, zdejmując zły czar z sześciu królewiczów zaklętych w niedźwiedzie i siedmiu królewien, które popadły w nieszczęście, niosąc im pomoc. Za radą i pod przewodem grajka zaczarowani samolubni królewicze pracują dla krzywdzonych niegdyś ludzi, dzięki czemu odzyskują ludzką postać. Huczne wesele siedmiu par szczęśliwie nagradza poświęcenie wszystkich dobrych i szlachetnych. Styl nieco archaizowany i ozdobny może utrudnić czytanie dzieciom. (III)

MAKUSZYŃSKI K. *Uśmiech Lwowa*. W-wa 1934. Ge-

bethner i Wolff. 8^o, s. 62, il. (Polska i Świat Współczesny. Biblioteka Młodzieży. 25. Z cyklu: Po ziemiach polskich). zł. —.90

Krótki obraz zabytków artystyczno-kulturalnych i życia obecnego Lwowa. Wiadomości zręcznie splecione z akcją nowelistyczną, w której został umiejętnie wykorzystany pierwiastek tajemnicy. Chłopiec, sierota, znajduje tajemniczego opiekuna, który kieruje jego postępowaniem zapomocą listów, czuwając nad nim jedynie z oddali. Upewniwszy się o zaletach charakteru chłopca, opiekun przygarnia go, a wychowanek zastępuje mu odtąd utraconego w walkach o Lwów syna. Książkę cechuje — cha-

rakterystyczny dla autora — sentymentalizm i okraszony łąką humor. (III)

MAYNE REID. *Biali niewolnicy*. Przygody rozbitków w północnej Afryce. [ang.]. Oprac. K. Arnold. W-wa [1934]. Nowe Wydawnictwo. 8^o, s. 187, il. k. zł. 2.75

Przygody kadetów angielskiej marynarki, którzy po katastrofie okrętowej zostają wyrzuceni na dzikie wybrzeże Afryki. Uwięzieni przez Arabów i sprzedani jako niewolnicy, przechodzą z rąk do rąk, służąc coraz innym panom, wreszcie zostają wykupieni przez konsula angielskiego. (III)

MEZGER M. *Monika jedzie na Madagaskar*. [niem.].

Tł. L. Schechtlówna. Poznań [1934]. Księgarnia św. Wojciecha. 8^o, s. 270, il. k. zł. 4.50

Pierwsza powieść, w której bohaterką podróży i przygody jest dziewczynka. Mała Monika, towarzysząc ojcu w wyprawie naukowej na Madagaskar, podróżuje samolotem, statkiem, przeżywa burzę na morzu; spotyka niecodziennych ludzi — właściciela kopalni złota i inżyniera z kopalni djamentów. Obdarza wszystkich ufnością, która staje się przyczyną pierwszych rozczarowań w stosunku do ludzi, ale także i radości z powodu pozyskania przyjaciół. Mała podróżniczka okazuje dzielność nawet w chwilach najcięższych przeżyć. Wiadomości naukowe uwzględnione w miarę potrzeby. Interesującą książkę specji chwilami nieco ciężki humor. (III)

MORCINEK G. *Dzieje węgla*. W-wa [1934]. Gebethner i Wolff. 8^o, s. 61, il. (Polska i Świat Współczesny.

Biblioteka Młodzieży. 9. Z cyklu: Ujarzmiamy żywioły). zł. —.90

Szereg obrazków odtwarza kolejno etapy dziejów węgla: dobyte z pokładu, przewóz na powierzchnię, sortowanie i wagonowanie, droga do Gdyni, ładowanie na okręty. Motywem, łączącym poszczególne opowiadania, jest przypominająca złoto grudka pirytu, znajdująca się w ładunku węgla. Ludzi ona kolejno każdego z robotników, budząc przeróżne marzenia, związane z poprawą ciężkiej doli. (IV)

NIEMIEROWSKA M. *Jerry*. Ilustr. S. Bobieński. W-wa 1934. „Bluszcz”. 8^o duża, s. 62. (Biblioteczka Chłopca).

zł. 3.50

Historyjka z życia psa, małego buldożka: zabawy i wycieczki z chłopcem-opiekunem, przygoda z lustrem, bójkę z innymi psami i t. p. Autorka poucza, jak powinien się układać stosunek ludzi do psa — w jaki sposób go wychowywać i w jakich warunkach może się on pomyślnie rozwijać. Sposób pisania posiada charakter obiektywnych spostrzeżeń. Książka dla miłośników zwierząt. (II)

OSSENDOWSKI F. A. *Afryka*. Kraje i ludzie. W-wa 1934. Gebethner i Wolff. 8^o, s. 71, il. (Polska i Świat

Współczesny. Biblioteka Młodzieży. 15. Z cyklu: Człowiek w pięciu częściach świata). zł. 1.—

Cztery opowiadania z życia Afryki. Wiadomości naukowe, wplecione w fabułę nowelistyczną. Książka zahacza o ważne problemy egzystencji mieszkańców Afryki: sprawy wolności, nienawiści do Europejczyków, wyzysku naiwnych krajowców i t. p. Ostatnie opowiadanie może budzić wątpliwości natury etycznej (stosunek do cudzej

własności — usprawiedliwiona kradzież djamentu). Wartość książki stanowią interesujące wiadomości o Afryce. (IV)

OSTROWSKI J. *Polscy konkwistadorzy*. W-wa 1934. Gebethner i Wolff. 8°, s. 95, il. (Polska i Świat Współczesny. Biblioteka Młodzieży. 33). zł. 1.10

Kilkunastoletni harcerz wyrusza — dla uspokojenia matki — samopas z Warszawy na poszukiwanie ojca, przebywającego w Brazylii i nie dającego znaku życia. Autor pozwala chłopcu w sposób bardzo uproszczony i trudny do uwierzenia pokonywać wszystkie trudności, wydobywać się z opresyj, odnaleźć na fazendzie w głuchej puszczy brazylijskiej ojca niemal umierającego, doprowadzić go do zdrowia, spieniężyć fazendę i powrócić z nim do domu, a nawet odrobić stracony czas i dopędzić kolegów w nauce. (III)

SALGARI E. *Miasto złota*. Wyprawa do legendarnego Eldorada. [wł.]. Oprac. K. Arnold. W-wa [1934]. Nowe Wydawnictwo. 8°, s. 190, il. k. zł. 2.75
Trzech Hiszpanów wraz z przewodnikiem Indjaninem

poszukuje legendarnego Eldorado — miasta złota — istniejącego jakoby w górnym dorzeczu Orinoko. Eskapadę urozmaicają liczne przygody. W tok opowiadania umiejętnie wplecione wiadomości przyrodnicze. (III)

SZELBURG-ZAREMBINA E. *Tajemnica Czeremoszu*. W-wa 1934. Gebethner i Wolff. 8°, s. 71, il. (Polska i Świat Współczesny. Biblioteka Młodzieży. 29. Z cyklu: Po ziemiach polskich). zł. 1.—

Stary Hucul, samotnik, po tragicznej stracie własnej rodziny, wychowuje małą dziewczynkę, którą w czasie powodzi wyratował z fal Czeremoszu. Odrodzone ojcowskie uczucie wraca odludka gromadzie wiejskiej, a dziecku stwarza warunki szczęśliwego bytu. Opowiadanie zaznacza z życiem górali w okresie letniego pobytu stad w górach. Dziewczynka, towarzysząc przybranemu ojcu, zawiera przyjaźń ze starszym kolegą z połoniny, który staje się jej opiekunem a następnie przewodnikiem w nowym okresie życia szkolnego. Dalszy ciąg opowiadania zapowiadany p. t. „Słońce nad górami”. (IV).

KRONIKA.

CHOJNICE.

Biblioteki w powiecie chojnickim. Powiat chojnicki, największy i jeden z najbiedniejszych na Pomorzu, ma szczególnie ciężkie warunki społeczno-kulturalne. Przeszło stukilometrowa granica państwowa z Niemcami i duży odsetek silnej ekonomicznie i dobrze zorganizowanej mniejszości niemieckiej — wywiera zgubny wpływ na ludność polską zarówno w dziedzinie gospodarczej, politycznej, jak i społeczno-kulturalnej. To też wysiłki polskiej pracy społeczno-oświatowej w tym powiecie z jednej strony natrafiają na wyjątkowe trudności, a z drugiej nabierają szczególnego znaczenia. Ostatnie trzy lata, dzięki przejęciu opieki nad tą pracą przez władze szkolne i wprowadzeniu do niej planowej organizacji, a przede wszystkim dzięki pełnej poświęcenia pracy nauczycielstwa, stanowią we wszystkich działach oświaty pozaszkolnej duży postęp. Stan bibliotekarstwa i czytelnictwa w powiecie przedstawia się, jak następuje (wrzesień b. r.):

G m i n a	liczba bibliotek	liczba książek	liczba czytelników	liczba wypożyczeń	Wypożyczeń na 1 czytelnika	Roczny obrót księgozbioru
Chojnice:						
miasto .	6	2771	524	8689	16	3
gmina .	13	1075	308	3625	12	3
Konarzyny .	5	645	191	884	5	1,4
Brzeźno . .	3	461	45	1515	33	3,3
Lipnica . .	4	413	66	299	5	0,7
Leśno . . .	—	—	—	—	—	—
Brusy . . .	4	555	139	352	3	0,6
Karsin . . .	5	607	152	745	5	1,5
Czersk . . .	6	2241	217	3208	14	1,4
Razem . . .	46	8768	1642	19317	12	2

W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba bibliotek

wzrosła o 12%, a liczba książek o 10%. Z liczby 46 b-ek do T. C. L. należy 16, reszta do różnych innych organizacji społecznych. Tylko połowę bibliotek (52%) prowadzą nauczyciele. W bieżącym miesiącu stan ten, w stosunku do potrzeb o wiele jeszcze niedostateczny, ulegnie dalszej, znacznej poprawie. Zostaje bowiem uruchomiona *Powiatowa Centrala Bibliotek Ruchomych*, posiadająca narazie 1.312 książek. Dwadzieścia miejscowości powiatu otrzyma z tej Centrali nowe komplety ruchome, liczące po 50 książek. Liczba miejscowości, obsługiwanych przez biblioteki, wzrosła zatem do 66, a liczba książek w powiecie do 10.080. Ten duży krok naprzód zawdzięcza powiat chojnicki przede wszystkim Staroście Powiatowemu oraz Obwodowemu Instruktorowi Oświaty Pozaszkolnej, p. W. Kochańskiemu, który jest kierownikiem Centrali.

GRODNO.

Państwowa Biblioteka Pedagogiczna. Jedną z większych bibliotek m. Grodna jest Państwowa Biblioteka Pedagogiczna. Otwarcie zreorganizowanej Biblioteki nastąpiło dn. 13.XII.33 r. Pierwsze kroki w działalności Biblioteki były dość trudne ze względu na obojętność i brak zainteresowania, spowodowane wegetacją Biblioteki oraz brakiem należytej i fachowej opieki nad księgozbiorem. Jednak dzięki umiejętnej reklamie udało się zainteresować zarówno nauczycielstwo, jak i szerszy ogół społeczeństwa, i dziś Biblioteka rozwija się normalnie. Obecnie działalność Biblioteki obejmuje: 1) organizację wypożyczalni i czytelni pism oraz 2) akcję kulturalno-oświatową. Księgozbiór Biblioteki liczy obecnie 4.200 tomów książek, przeważnie pedagogicznych i z innych działów. W ostatnich czasach wprowadzono nowy dział — beletrystyki poważnej i książek dla młodzieży. Biblioteka posiada katalogi kartkowe w pudłach: alfa-

betyczny i działowy. Do katalogu działowego wprowadza się stopniowo system dziesiętny. Technika wypożyczania oparta jest na systemie podwójnej kontroli. Biblioteka używa w tym celu druków Poradni Biblioteczej. W czytelniku znajduje się 62 czasopisma, pedagogiczno-naukowe i inne, a także biblioteka podręczna. Z czytelnika wypożyczalni może korzystać zasadniczo każdy, przyczem nauczycielstwo i młodzież nie płaci kaucji i korzysta z ulg w opłatach. Biblioteka jest otwarta 6 godzin, 2½ godz. rano i 3½ godz. wieczorem, w niedzielę 2 godz. specjalnie dla nauczycielstwa z powiatu. W roku 1934 korzystało z wypożyczalni 320 czytelników, odwiedzin było 2.876, miesięcznie — 239. Ilość odwiedzin w czytelniku wynosiła 2.444. Na zakup książek wydano w tym okresie 1.740 zł. Biblioteka utrzymuje się z dotacji Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego i ze składek. Pensja bibliotekarki pokrywana jest z innych funduszy. Akcja kulturalno-oświatowa polega na urządzaniu odczytów i referatów dyskusyjnych, które gromadzą elitę nauczycielską m. Grodna. W r. 1934 urządzono 8 odczytów na tematy pedagogiczne (Sprawozdanie z Międzynarodowego Kongresu Wychowania Moralnego w Krakowie) i aktualne (Nowa Konstytucja z dn. 26 stycznia 1934 r. a wychowanie państwowo-obywatelskie).

KRAKÓW.

Nadzwyczajny Zjazd Bibliofilów i Bibliotekarzy ku uczczeniu pamięci Józefa Piłsudskiego. Bibliotekarze i bibliofile polscy już kilkakrotnie odbywali bądź wspólne, bądź równoległe zjazdy. Tym razem zgromadzili się wspólnie w Krakowie w dniu 11 listopada w celu złożenia hołdu prochom Budowniczego Niepodległości. Większość uczestników przybyła już wieczorem dnia 10 listopada i zgromadziła się na serdecznej pogawędce przy skromnej herbatce w Klubie Społecznym, gdzie prof. Franciszek Walter powitał gości podniosłym przemówieniem. W dniu 11 listopada uroczystości zjazdowe rozpoczęły się akademią w sali Miejskiego Muzeum Przemysłowego. Zagajenie wygłosił Kazimierz Witkiewicz. Dyr. Zygmunt Klemensiewicz odczytał kilka wyjątków z pracy Leona Wasilewskiego *Józef Piłsudski w drukarni i redakcji*. Dyr. Ludwik Strojek z werwą odczytał dłuższy fragment z *Bibuły* Piłsudskiego. Prelekcji mjra Stanisława Konopki p. t. *J. Piłsudski wśród książek* sala słuchała z dużą uwagą. Prelegent oparł swe wywody na znajomości bibliotek w Belwederze i Sulejówku oraz na zbadaniu pism Marszałka i relacji osób najbliższych. Prelegent dowodził, że Piłsudski nie był bibliofilem, a książki były dlań jednym z narzędzi pracy. Ogólne zainteresowanie obudziła wiadomość, że Marszałek książek pisanych o nim nie czytał z tego powodu, że znajdował w nich dużo błędów i zakłamania. Nie będziemy jednakże streszczać tej prelekcji, gdyż wszystkie wymienione przemówienia wraz z kilkoma innemi pracami wejdą do przygotowywanej przez Komitet Zjazdowy książki p. t. *Józef Piłsudski, pisarz, wydawca i drukarz* (ukaze się w początkach roku przyszłego). Po akademii nastąpiło otwarcie wystawy książki i grafiki związanej z osobą Piłsudskiego oraz ilustrującej jego stosunek do książki. Wystawa została urządzona z wielkim smakiem

i umiejętnym opanowaniem trudności technicznych. W trzech dużych salach zgromadzono ogromną liczbę wydawnictw dotyczących Marszałka. Bardzo okazała gablota obejmowała wydawnictwa obcojęzyczne. Bogaty zbiór pieśni i nut zaczynał się autografem Orłowskiego *Pod broń*. Osobną ścianę zajęły nagłówkowe karty wydawnictwa koncernu *Ilustrowanego Kurjera Codziennego* z najrozmaitszymi portretami Piłsudskiego. Zbiór druków i czasopism z pogrzebu Marszałka zaczynały specjalne numery *Bibliotekarza* i *Przeglądu Bibliotecznego*. Największe zainteresowanie budził dział autografów Piłsudskiego (z różnych okresów życia) i pierwodruków jego pism. Uwagę bibliotekarzy i bibliofilów przyskuwała *Księga królewska Biblioteki Jagiellońskiej*, rozwarła na karcie, na której Naczelnik Państwa złożył podpis w dn. 20.X.1919. Oko bawiły mistrzowskie oprawy B. Lenarta i R. Jahody. Całość uzupełniały listy, pisane do Marszałka ze wszystkich stron świata na przełomie r. 1920/21. Po południu uczestnicy Zjazdu złożyli hołd na Wawelu, a później udali się na Sowiniec, gdzie złożono ziemię z grobu Joachima Lelewela (przywiezioną przez H. Drège'ównę i H. Hleb-Koszańską). Estetyczną z czarnej stali urnę zdobiły dwa białe kruki i wieńczyły inicjały J. P., pomysłu Sejferta.

ŁÓDŹ.

Budowa gmachu dla Biblioteki Publicznej w Łodzi. W okresie ogólnego zubożenia i zanikających inwestycji, szczególnie w zakresie budowy, przeznaczonych na cele kulturalne, zasługuje na zanotowanie radosny fakt, iż miasto pracy zdobywa się na własny, nowoczesny gmach, w którym będą pomieszczone zbiory obecnej Miejskiej Biblioteki Publicznej. Instytucja ta, ze wszystkich zakładów oświatowych łódzkich, z największym bodaj trudem torowała sobie drogę egzystencji i rozwoju. Założona przed 18-stu laty, w czasie wojny, formowała swój księgozbiór w okresie ciężkiej biedy: wojna polsko-rosyjska, inflacja i obecny kryzys. Mimo tylu niesprzyjających okoliczności rozrosła się dzisiaj pod względem zasobności zbiorów — do 55 tysięcy tomów; przez jej czytelnice w ciągu tego czasu przewinęło się zgórą 1 milion czytelników, którzy wypożyczyli w ogólnym obrocie 2 miliony książek. Biblioteka mieści się dotąd w wynajętym lokalu, w zwykłej kamienicy, gdzie na dwóch kondygnacjach, liczących 20 pokoiów, rozmieszczono magazyny i 2 czytelnice, liczące 100 miejsc. Zarówno w magazynach, jak i w czytelnicach, jest już ciasnota nie-doopisania. Książek przybywa z roku na rok coraz to więcej, a niema miejsca, gdzieby je można należycie rozstawić i skatalogować. Przybywający zaś licznie nie tylko z całego miasta, lecz i ze wszystkich okolicznych miast i miasteczek czytelnicy, niezawsze mogą otrzymać miejsce w czytelnicach. Z tej beznadziejnej, zdawałoby się, sytuacji wyratował Bibliotekę Związek Przemysłu Włókienniczego, który, pragnąc uczcić pamięć Józefa Piłsudskiego, postanowił ufundować kosztem 500.000 zł. nowy gmach dla Biblioteki publicznej im. Zmarłego Wodza. Zarząd m. Łodzi ze swej strony ofiarował na ten cel plac, wykrojony z dawnych placów po zlikwidowanych składach węglowych na dworcu fabrycznym. Plac

liczy około 3000 mtr. kw. W celu realizacji powziętego zamiaru ukonstytuował się już Komitet budowy, złożony z przedstawicieli Zw. Przemysłowców z p. senatorem Aleksandrem Heimanem-Jareckim na czele. Komitet odbył już jedno posiedzenie, na którym omówiono zasady budownictwa biblioteki ze stanowiska wymagań bibliotekarskich oraz zastanawiano się nad formą konkursu budowy. Dla ostatecznego opracowania warunków konkursu postanowiono zaprosić na konsultanta p. inż. arch. Romualda Millera. Nowy gmach posiadać będzie magazyny, mogące pomieścić 300.000 tomów; 2 czytelnie liczyć będą ogółem 200 miejsc (150 czytelnia powszechna i 50 — naukowa). Ponadto w gmachu znajdować się będzie sala odczytowa, sala wystawowa, bufet, palarnia i konieczne pokoje o charakterze administracyjnym. Wspomniany dar przemysłowców łódzkich będzie miał dla kultury miasta znaczenie epokowe.

WARSZAWA.

Zapis na rzecz Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy. Ofiarowana Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy przez ś. p. hr. J. Potockiego „Biblioteka w Helenowie” została dn. 14.XI. r. b. przez wykonawców testamentu definitywnie przekazana Bibliotece. Zbiory przewieziono z majątku Helenów do Warszawy i umieszczono w II Filji Dzielnicowej Biblioteki na Żoliborzu. Będą one stanowiły oddzielny dział tej filji im. ofiarodawcy. Ofiarowany księgozbiór obejmuje 7.614 dz. w 11.899 jedn. bibljot. (w tem 68 rękopisów) i składa się z trzech obecnie w jedną całość połączonych działów: (1) zakupionego w r. 1912 księgozbioru historyka i numizmatyka Kazimierza Sronczyńskiego, (2) z ocalałych resztek biblioteki z Wysokiego Litewskiego i (3) z pewnej liczby dzieł zakupionych po r. 1912 przez ś. p. Jakóba hr. Potockiego. Pierwszy z tych działów, skatalogowany, jest najcenniejszy zarówno pod względem doboru druków z XVI do XIX stulecia, jak i pod względem piękności egzemplarzy. Biblioteka z Wysokiego Litewskiego obejmuje prawie wyłącznie wydawnictwa francuskie z XVIII i początku XIX w. i jest bardzo zdefektowana. Wreszcie w trzecim dziale wyróżniają się piękne wydania dzieł nowoczesnej literatury angielskiej. Wartość

całego księgozbioru handlowa, lub ściślej sprzedażna, wynosi, zdaniem rzeczoznawców, od 25 do 30.000 złotych.

LIST DO REDAKCJI.

W SPRAWIE BIBLIOTEKI IM. ZIELIŃSKICH.

Z powodu artykułu „Stan bibliotek i czytelnictwa w Płocku”, umieszczonego w N-rze 3 „Bibliotekarza”, a mianowicie przedstawienia działalności Biblioteki im. Zielińskich w nienależym świetle, Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego przesyła następujące wyjaśnienie:

1. Statut Towarzystwa Naukowego Płockiego w rozdz. II-im „Cel i środki działania” wyraźnie głosi w § 2: „Towarzystwo Naukowe Płockie ma na celu krzewienie nauki, popieranie i prowadzenie badań naukowych, oraz gromadzenie materiałów naukowych, dotyczących Mazowsza Płockiego...” i w § 3: „dla osiągnięcia celów naukowych ma prawo: b) zakładać biblioteki publiczne, muzea i pracownie naukowe...” Narzucanie Towarzystwu Naukowemu organizowania bibliotek ruchomych, tworzenia bibliotek dziecięcych, dla młodzieży, dla bezrobotnych jest niezgodne ze statutem i wprowadzałoby Towarzystwo w niepotrzebną kolizję z szeregiem instytucji oświatowych, prowadzących akcję w wymienionym kierunku.

Dublety o charakterze naukowym są przeznaczone dla instytucji i pracowni Towarzystwa, oraz dla wymiany z bibliotekami naukowymi. Dublety o charakterze oświatowym są przekazywane instytucjom oświatowym.

2. Czytelnictwo w Bibliotece Towarzystwa Naukowego Płockiego zostało nienależycie oświetlone. Nie można bowiem jedną miarą mierzyć czytelnictwa nowości beletrystycznych z poczytnością książek w bibliotece o charakterze naukowym, nie prowadzącej tego działu.

3. Udostępnienie Biblioteki Towarzystwa Naukowego nie tylko członkom, lecz i osobom, mającym chociaż najmniejsze zainteresowania naukowe, było i jest przedmiotem troski Zarządu w miarę polepszania się warunków pomieszczenia i możliwości finansowych. Zawdzięczając temu, sporo osób wśród nauczycielstwa i młodzieży akademickiej za niewielką opłatą lub bezpłatnie miało możliwość przygotowania się w Płocku do egzaminów lub napisania prac dyplomowych, nie mogąc wskutek środków przebywać w miastach uniwersyteckich.

4. Biblioteka Towarzystwa Naukowego jest w stałej łączności prawie ze wszystkimi bibliotekami naukowymi w Polsce, wypożycza im książki oraz rękopisy ze swych zbiorów i otrzymuje od nich, na prawach wzajemności, potrzebne książki i rękopisy, ułatwia przez to pracownikom naukowemu pracę w Płocku.

Sekretarz (—) Ks. Ign. Marciniak. Prezes (—) Dr. Al. Maciesza

TREŚĆ N-rów 8-9: Łasiewicka A. Praca wychowawcza i propagandowa w bibliotece dziecięcej.—*Materiały* do słownika bio- bibliograficznego bibliotekarzy polskich i obcych. — Bibliotekarstwo w czasopiśmie. — Książki z dziedziny bibliotekoznawstwa. — Książka w bibliotece. — Kronika. — List do Redakcji.

Contents of Nrs 8-9: Łasiewicka A. Educational and propaganda work in the childrens library. — *Materials* for the bio- bibliographical Dictionary of Polish and foreign Librarians. — Librarianship in the libraries Journals.—Library Science Books. — New Books Review. — Current Notes.— Letter to Redaction.

WARUNKI PRENUMERATY
z przesyłką pocztową:
rocznie zł. 6.—, półrocznie zł. 3.—,
kwartalnie zł. 1.50.

WARUNKI OGŁOSZEŃ:
cała strona zł. 50.—, 1/2 str. zł. 30.—,
1/4 str. zł. 15.—, 1/8 str. zł. 8.—.
Przy ogłoszeniach rocznych odpowiedni rabat.

Cena niniejszego zeszytu 1 złoty.

Redakcja i Administracja w Warszawie, ul. Koszykowa 26, tel. 8-48-75.

Redaguje **Kolegium**. Redaktor odpowiedzialny inż. Leon Bykowski. Wydawca Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy.

Druk. J. Świętoński i S-ka. Warszawa, Kopernika 34. Tel. 2.07-50.

ZARZĄD MIEJSKI w m. st. WARSZAWIE

BIBLIOTEKA PUBLICZNA

WYKAZ PLACÓWEK BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ m. st. WARSZAWY

(Stan na 15.XI.1935).

P L A C Ó W K I	A D R E S	Godziny funk.	Wysokość opłat		UWAGI
			miesięczn.	jednoraz.	
Dyrekcja	Koszykowa 26, tel. 8-48-75 tel. 9-61-55	9—15	—	—	Korzystanie ze zbiorów tylko na miejscu w salach czytelnianych. Księgozbiór naukowy—czasopisma.
Dyrektor		13—14, 17—18	—	—	
Biblioteka Podstawowa .	Koszykowa 26, tel. 8-48-75	9—22	zł. 2.—	gr. 20	
I Filja Dzielnicowa . .	Skaryszewska 8 (Praga) tel. 10-03-10	czwartki: 9—14	zł. 1.—	gr. 10	
II Filja Dzielnicowa . .	Felińskiego 15 (Żolibórz) tel. 11-51-56	inne dni: 16—21			
III Filja Dzielnicowa . .	Karolkowa 45 (Wola) tel. 6-34-41	środy: 9—14 inne dni: 16—21			
Wypożyczalnia Nr. 1 . .	Koszykowa 26	soboty: 10—13 inne dni: 17—20	zł. 1.—	bezpłatna	Beletrystyka. Książki dla młodzieży. Mały księgozbiór naukowy. Książki wypożycza się do domu.
Wypożyczalnia Nr. 2 . . (dla bezrobotnych)	Szpitalna 6 m. 6	18—20			
Wypożyczalnia Nr. 3 . .	Miedzeszyńska 8a (Saska Kępa)	poniedz., środy, czwartki, soboty	zł. 1.—	—	
Wypożyczalnia Nr. 4 . .	Ludwiki 1 (Wola)	18—20	zł. 1.—	bezpłatna	
Wypożyczalnia Nr. 5 . . (dla Świątlic miejskich)	Hipoteczna 8	16—21 18—20			
Wypożyczalnia Nr. 6	Targowa 61	czwartki: 11—15 inne dni: 16—20	zł. 1.—		
„ „ 7	Karolkowa 45				
„ „ 8	Jerozolimska 125				
„ „ 9	Zórawią 25				
„ „ 10	Grochowska 141				
„ „ 11	Piekarska 11				
„ „ 12	Tamka 44				
„ „ 13	Leszno 67				
„ „ 14	Rozbrat 24				
„ „ 15	Mokotowska 11				
„ „ 16	Srebrna 2				
„ „ 17	Lipowa 7				
„ „ 18	Dzika 42				
„ „ 19	Kawęczyńska 4				
„ „ 20	Środkowa 11				
„ „ 21	Felińskiego 15				
„ „ 22	Reytana 3				
„ „ 23	Juljanowska 4				
„ „ 24	Chłodna 34				
„ „ 25	Kościelna 12				
„ „ 26	Mokotowska 52	czwartki: 11 — 15 inne dni: 14 — 20	Księgozbiór naukowy, beletrystyka, książ. dla mł.		
„ „ 27	Chmielna 54	czwartki: 11 — 15 inne dni: 10 — 20			
1. Biblioteka dla dzieci .	Grójecka 93	11—16	bezpłatne		czyt. i wyp. czytelnia czytelnia
2. Biblioteka dla dzieci .	Karolkowa 45	11—16			
3. Biblioteka dla dzieci .	Piekarska 11	pon., środy, piątki: 13 — 19½ wtorki, czwartki, soboty: 14—20½			
4. Biblioteka dla dzieci .	Felińskiego 15	11 — 16			

UWAGA: Wszystkie biblioteki w dni świąteczne są nieczynne.

DYREKCJA BIBLIOTEKI.

PISMOTEKA

ZAPEWNIĄ BIBLIOTEKOM

50% OSZCZĘDNOŚCI
POWIERZCHNI UŻYTKOWEJ
W DZIAŁACH CZASOPISM

BEZ PISMOTEK

	CZASOPISMA	BIEŻĄCE		MAGAZYN
200				
120				

4-25-4

PO ZASTOSOWANIU PISMOTEK

	PISMOTEKI	

4-40-4

Wyniki te osiągnięto po zainstalowaniu **PISMOTEK** w Bibliotece Publicznej st. m. Warszawy, w Bibliotece i Archiwum Sejmu i Senatu, w Bibliotece Oświaty Pozaszkolnej Min. W. R. i O. P. oraz w Bibliotece Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego.

Dotychczas wykładano w bibliotekach bieżące numery czasopism na półkach w czytelni, poprzednie zaś numery zbierano oddzielnie w magazynach. Przy zastosowaniu **PISMOTEK** można nieskompletowane numery czasopism przechowywać razem, bez obawy zagubienia czy kradzieży poszczególnych zeszytów, bez obawy ich zniszczenia.

PISMOTEKI upraszczają manipulowanie czasopismami przez ich koncentrację.

Zastrzeżenia patentowe na **PISMOTEKI** zgłoszono w Polsce (№ 44.287), w Anglii (№ 24.094), w Austrii (№ 82.444), we Francji (№ 389 279), w Niemczech (№ 53 016), w Stanach Zjednoczonych P. A. (№ 37.565).

SZCZEGÓŁOWEMI INFORMACJAMI SŁUŻY:

Introligatornia ZDZISŁAW SZAFRANEK, sp. z o. o.

Warszawa, Koszykowa 26, tel. 8-05-49. — Gmach Biblioteki Publicznej.